8 stron

PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

8 stron

Wyd. A | ŁÓDŹ, poniedziałek, 24 lipca 1978 roku | Rok XXXIV nr 166 (9047) | Cena 1 zł

DP

DZIENNIK POPULARNY

E. Gierek przybył na wypoczynek do ZSRR

Na zaproszenie KC KPZR przybył do Związku Radzieckiego na wypoczynek I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edward Gierek.

7 mln zł na CZD

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. **Janusz Wieczorek**, przyjął dyrektora Polskiego Monopolu Loteryjnego **Jerzego Urbańskiego** i wicedyrektora **Jerzego Bociąga**, którzy powiadomili go o kolejnej wpłacie na rzecz budowy centrum, w wysokości 7 milionów złotych.

Francuska próba nuklearna

Agencja „Reutera" donosi z Tahiti, powołując się na miarodajne źródła, iż Francja przeprowadziła w ubiegłą środę na Atolu Mururoa (Polinezja) podziemną próbę nuklearną. Z doniesień wynika, iż była to najsilniejsza eksplozja nuklearna dokonana dotychczas w tym rejonie przez Francję. Bliższych szczegółów na ten temat brak. W Paryżu nie opublikowano dotychczas żadnego komunikatu w tej sprawie.

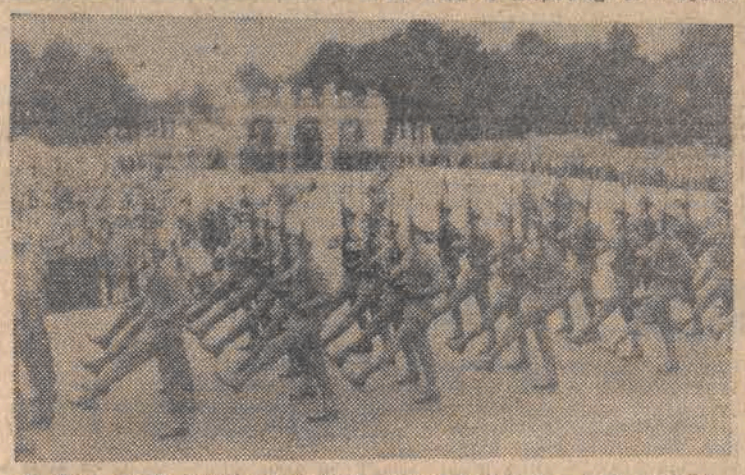

22 lipca, w 34 rocznicę powstania Polski Ludowej, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczysta, tradycyjna odprawa wart. Uroczystość zakończyła się defiladą pododdziałów.
CAF — Rosiak, — telefoto

A. Sadat zapowiedział utworzenie nowej partii

22 bm., w 26 rocznicę obalenia monarchii w Egipcie prezydent tego kraju, Anwar Sadat wygłosił przemówienie, w którym uznał postawę premiera Izraela, Begina, za „jedyną przeszkodę" na drodze pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego, oświadczając, że Egipt nigdy nie zgodzi się na zaspokojenie izraelskich roszczeń terytorialnych.

W części przemówienia poświęconej sprawom wewnętrznym A. Sadat zapowiedział, iż zamierza utworzyć w Egipcie nową partię, co będzie związane ze zmianą dotychczasowej pozycji Socjalistycznego Związku Arabskiego (SZA). Zaproponował także odpowiednie zmiany w konstytucji polegające na zastąpieniu Komitetu Centralnego SZA „Radą Konsultatywną" w skład której weszliby przedstawiciele wszystkich grup ludności.

Ofiary upałów w Meksyku

Na północy Meksyku utrzymują się bardzo wysokie temperatury od 40 do 44 stopni Celsjusza. Tysiące osób cierpi w związku z tym na odwodnienie organizmu. W ciągu ostatnich trzech dni do szpitali w zaatakowanym przez upały rejonie ambulanse przywoziły codziennie około 50 dzieci i 30 dorosłych.

Fala gorąca wyrządziła również znaczne szkody w rolnictwie.

Przymrozki w Jugosławii

Po kilku dniach tropikalnych upałów, kiedy temperatura dochodziła do 40 stopni, z soboty na niedzielę, po gwałtownych burzach i huraganie, którego szybkość dochodziła do 130 km/godz., temperatura w wielu częściach Jugosławii spadła o ok. 25 st.

W Bośni i Hercegowinie notowano w niedzielę rano jeden stopień mrozu.

Takiej zmiennej pogody, jak tego lata od dawna nie notowano w Jugosławii.

W atmosferze głębokiego szacunku dla wspaniałych patriotycznych i postępowych tradycji ojczyzny

Obchody Święta Odrodzenia Polski

Naród polski w atmosferze głębokiego szacunku dla wspaniałych patriotycznych, postępowych tradycji ojczyzny, dumy z owoców rzetelnej pracy, która zapewniła i zapewnia naszemu krajowi rozkwit gospodarki i kultury oraz stały wzrost dobrobytu mieszkańców i autorytet w świecie — święcił 34 rocznicę przełomowego w naszych dziejach Manifestu PKWN.

Święto Odrodzenia Polski stanowiło okazję do refleksji nad latami walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne, o socjalistyczny kształt Rzeczypospolitej, nad okresem tworzenia jej zrębów i dotychczasowymi, imponującymi dokonaniami we wszystkich dziedzinach. Daliśmy wyraz swej niezłomnej jedności i zwartości wokół wytyczonego przez PZPR i urzeczywistnianego pod przewodem partii programu dynamicznego rozwoju kraju. W dniach obchodów Święta akcentowaliśmy nasze pragnienie wzmożenia wysiłków — dla dobra i pomyślności ojczyzny, w imię najszczytniejszych ideałów ludzkości i nadrzędnego celu, jakim jest prawo człowieka do życia w pokoju. Podkreśliliśmy wagę i zdecydowaną wolę konsekwentnej realizacji zadań wynikających z uchwał VII Zjazdu PZPR, rzetelnej pracy na każdym posterunku.

Szczególnym akcentem tegorocznych obchodów była ogólnonarodowa satysfakcja, iż Polska, niewzruszone ogniwo wspólnoty socjalistycznej, znalazła się — dzięki braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim — wśród krajów, które współuczestniczą w fascynującym dziele pokojowego podboju przestrzeni kosmicznej.

(Dalszy ciąg na str. 2)

SRW gotowa do negocjacji z ChRL

Władze Socjalistycznej Republiki Wietnamu przekazały w niedzielę odpowiedź na notę chińską z 19 lipca br., w której Chińska Republika Ludowa wyraziła chęć przedyskutowania w pierwszej dekadzie sierpnia w Hanoi lub w Pekinie na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych spornej kwestii ludności pochodzenia chińskiego Hoa, zamieszkałej w Wietnamie. Władze w Hanoi wyrażają ubolewanie, że mimo sugestii wietnamskich do takiego spotkania nie doszło wcześniej i że miast tego, w następstwie postawy władz chińskich stosunki między obu krajami uległy pogorszeniu. Mając jednak na uwadze tradycyjną przyjaźń między narodami wietnamskim i chińskim, Socjalistyczna Republika Wietnamu pragnie załagodzenia drogą negocjacji sporów na temat ludności Hoa i proponuje rozpoczęcie rozmów na ten temat 8 sierpnia br. w Hanoi.

USA

23 mln analfabetów

Ponad 10 proc. dorosłych Amerykanów, czyli około 23 milionów osób, w praktyce nie umie czytać i pisać. Nie potrafią odczytać kolejowego rozkładu jazdy czy też wypełnić kwestionariusza i napisać podania o pracę. Dane te podał zastępca burmistrza miasta Nowy Jork, Herman Badillo powołując się na oceny władz oświatowych.

Bezkrwawy przewrót w Boliwii

W Boliwii doszło do bezkrwawego przewrotu, w wyniku którego władzę w kraju objął generał Juan Pereda Asbun. Po zorganizowanym przez niego puczu wojskowym, dotychczasowy szef państwa, gen. Hugo Banzer podał się do dymisji. Gen. Pereda Asbun został w sobotę zaprzysiężony prezydentem republiki. Jak wiadomo, gen. Pereda został ogłoszony „zwycięzcą" w wyborach prezydenckich, które odbyły się na początku bm. w Boliwii, a które przed kilku dniami zostały unieważnione przez Trybunał Wyborczy z powodu nadużyć. Zdaniem obserwatorów politycznych, obecny przewrót w Boliwii, oznacza przesunięcie steru władzy jeszcze bardziej na prawo.

M. Hermaszewski — gościem honorowym festiwalu „Hawana — 78"

UROCZYSTE PLENUM RADY GŁÓWNEJ FSZMP

Szczególny charakter miało 23 bm. plenarne posiedzenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, na którym młodzież — a wśród nich delegaci na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie — gościła załogę statku kosmicznego „Sojuz-30" i na którym pożegnano oficjalnie reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej udających się na wielkie spotkanie postępowej młodzieży świata.

Uczestnicy plenum serdecznie i gorąco powitali: zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — JERZEGO ŁUKASZEWICZA, dwóch kosmicznych przyjaciół: PIOTRA KLIMUKA i MIROSŁAWA HERMASZEWSKIEGO, kierownika wyszkolenia radzieckich kosmonautów, dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, lotnika-kosmonautę, gen. lejtn. WŁADIMIRA SZATAŁOWA, konsultanta kierownika lotu „Sojuz-30" — płk. ZENONA JANKOWSKIEGO.

Podczas plenum, Władimir Szatałow, Piotr Klimuk, Mirosław Hermaszewski i Zenon Jankowski, uhonorowani zostali złotymi odznaczeniami im. Janka Krasickiego.

W czasie obrad głos zabrał Jerzy Łukaszewicz, który przekazał delegatom serdeczne życzenia od kierownictwa partii, Biura Politycznego i osobiście od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka — aby na festiwalu w Hawanie nasi przedstawiciele dobrze wypełnili swój obowiązek.

Żegnając wyjeżdżających na hawańskie spotkanie młodzieży świata, sekretarz KC PZPR życzył im, aby

(Dalszy ciąg na str. 2)

DLA SIEBIE-DLA NAS

Jeszcze niespełna 10 lat temu asortyment wyrobów dostarczanych przemysłowi przez „Famid" (Zakłady Igieł i Części do Maszyn Dziewiarskich) powstawał w trzech łódzkich zakładach. Od 1970 roku, wraz z powstaniem nowego zakładu przy ul. Wersalskiej, rozpoczęła się trwająca do dziś specjalizacja jedynego krajowego dostawcy potrzebnych w zakładach MPL igieł i części zamiennych. Poza igłami dziewiarskimi łódzka załoga wytwarza igły do produkcji włóknin oraz „polcorfamu" — sztucznej skóry.

Kiedyś igły, należące do wyrobów najbardziej precyzyjnych, trzeba było kupować za granicą. Dziś, przy zużyciu rocznym wynoszącym 50 mln sztuk, 60 proc. potrzeb zaspokaja już fabryka łódzka, która specjalizację tę będzie pogłębiać zarówno w przemyśle krajowym, jak i w podziale pracy krajów RWPG.

Igły dziewiarskie, to wyrób pracochłonny, o trudnej technologii. 80 proc. wartości produkcji stanowi w nich robocizna. O jakości wyrobów decyduje tu jakość pracy fachowców — takich, jak **Czesław Łęgocki, Grażyna Koza, Aleksandra Zarzycka, Eward Knysak i Janina Sroka** (na zdjęciu). Takich jak oni — solidnych, pracujących z dużym zaangażowaniem — jest w załodze „Famidu" bardzo wielu.

M. Kr.

Fot.: A. Wach

CO DZIEŃ NIESIE

W 205 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.44, zajdzie zaś o godz. 20.40.

Imieniny obchodzą

Krystyna, Kinga

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura minimalna 10 st., maks. 21 st. C. Wiatry umiarkowane — zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 998,4 hPa (748,9 mm)

Ważniejsze rocznice

1888 — Ur. N. Aberg, archeolog szwedzki

1949 — Otwarcie centralnej radiostacji w Raszynie.

Taka sobie myśl

Miłość jest łaskawa, cierpliwa, nie wyrządza złości, nie zazdrości, nie nadyma się, pychą. Wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko zniesie.

Uśmiechnij się

▲ Liczba ludności przekroczyła 35 mln ▲ Przeciętna płaca nominalna 4510 zł — emerytura i renta 2186 zł ▲ Wzrost pogłowia bydła o 0,6 proc.

Omówienie komunikatu GUS

Główny Urząd Statystyczny opublikował komunikat o rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I półroczu 1978 r. Poniżej podajemy najważniejsze dane zawarte w komunikacie. Wszędzie tam gdzie mówi się o wzroście produkcji czy obrotów lub podaje wskaźniki ekonomiczne dotyczy to porównania z I półroczem minionego roku, chyba, że w tekście zaznaczono inaczej. Niektóre dane podajemy w zaokrągleniu.

Liczba ludności Polski osiągnęła w końcu czerwca br. 35 mln; w miastach zamieszkuje 20 mln osób, a na wsi — 15 mln.

Przeciętne zatrudnienie (bez uczniów) w gospodarce uspołecznionej wyniosło 11,9 mln osób i było wyższe o 0,6 proc. Osobowy fundusz płac wyniósł ponad 328 mld zł i był wyższy o 5,9 proc. Na zwiększenie osobowego funduszu płac miały m.in. wpływ podwyżki najniższych wynagrodzeń. Przeciętna płaca nominalna netto w gospodarce uspołecznionej wyniosła 4510 zł i wzrosła o 5,3 proc. wypłaty emerytur i rent wzrosły o 24,1 proc., a przeciętna emerytura i renta o 18,2 proc. osiągając 2186 zł.

W uspołecznionym budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku 84,4 tys. mieszkań, tj. o 12 tys. mieszkań więcej (o 16,6 proc.) Łączna powierzchnia użytkowa mieszkań była większa o 21,7 proc.

W roku szkolnym 1977/78 szkoły podstawowe ukończyło 556 tys. absolwentów, licea ogólnokształcące — ok. 138 tys., zaś szkoły zawodowe wszystkich typów ok. 595 tys. absolwentów. Liczba absolwentów studiów wyższych zawodowych i magisterskich (łącznie z magisterskimi studiami uzupełniającymi) wyniosła 54,5 tys.

Wzrosła liczba lekarzy; w przeliczeniu na 10 tys. ludności przypada 17,8 lekarzy i 4,8 dentystów. Liczba łóżek w szpitalach ogólnych zwiększyła się o 1,1 tys. i w końcu czerwca wynosiła ponad 196 tys. na 10 tys. ludności przypadało 56 łóżek.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Obchody Święta Odrodzenia Polski

(Dokończenie ze str. 1)

Młodzi obywatele w przeddzień festiwalu „Hawana-78" manifestowali na spotkaniach z weteranami, na zlotach młodzieżowych, na obozach wakacyjnych więź pokoleń, deklarowali jeszcze większy wkład w kontynuację i pomnażanie dziedzictwa budowniczych Polski Ludowej. Składano hołd bohaterom ruchu rewolucyjnego i zmagań narodowowyzwoleńczych, pamięci żołnierzy polskich i radzieckich, którzy polegli w bojach z najeźdźcami hitlerowskimi, niosąc wolność naszej ojczyźnie.

Zgodnie z tradycją, zaangażowana, jeszcze bardziej wydajna praca przed 22 Lipca wzbogaciła nasz stan posiadania o nowe inwestycje produkcyjne i socjalne.

W MIEŚCIE PKWN

Wielki biały orzeł na czerwonym tle — na gmachu im. PKWN w Chełmie, skąd przed 34 laty po raz pierwszy odczytany został tekst historycznego dokumentu. Transparenty i dekoracje nawiązywały do dni narodzin Polski Ludowej, do polsko-radzieckiego braterstwa broni, wspólnego lotu kosmicznego. Na planszach pokazano powojenny rozwój regionu i udział młodzieży akademickiej w ogólnopolskiej akcji „Chełm 80". W tradycyjnym „Tygodniu Czynu Lipcowego" do pracy społecznej stanęło 20 tys. osób.

Wśród 50 tys. mieszkańców Chełma była liczna grupa tych, którzy przed 34 laty uczestniczyli w pierwszej patriotycznej manifestacji w tym mieście, podczas której odczytany został tekst Manifestu PKWN.

Złożyliśmy hołd pamięci tych, którzy oddali życie w walce o Polskę wolną i sprawiedliwą. Wszystkie miejsca pamięci narodowej pokryły kwiaty — dowód wiecznie żywej pamięci i wdzięczności narodu.

Ponad 15 tys. osób przybyło 22 bm. na uroczystości wręczenia miastu i gminie Pińczów (woj. kieleckie) **KRZYŻA GRUNWALDU II KLASY**, nadanego za bohaterską walkę z okupantem hitlerowskim, pomoc partyzantom i aktywny udział w utrwalaniu władzy ludowej.

Tego dnia wręczony został **KRZYŻ GRUNWALDU III KLASY** społeczeństwu gminy Józefów (woj. zamojskie).

* * *

23 bm. odbyły się dalsze uroczystości wręczenia odznaczeń państwowych przyznanych przez Radę Państwa miejscowościom, których społeczeństwo wyróżniło się w walce z okupantem hitlerowskim i wniosło szczególnie aktywny wkład w utrwalanie władzy ludowej.

ORDEREM KRZYŻA GRUNWALDU 3 KLASY odznaczona została w niedzielę podkrakowska wieś Czernichów.

Tego dnia ok. 15 tys. osób uczestniczyło w uroczystości odznaczenia **ORDEREM KRZYŻA GRUNWALDU 3 KLASY** wsi Konieczno w woj. kieleckim.

Rząd premiera J. Callaghana czeka trudna próba

Rząd premiera Jamesa Callaghana czeka trudna próba. Ogłoszone przez ministra skarbu Denisa Healeya zasady polityki płac na najbliższe 12 miesięcy przewidują ograniczenie ich podwyżek do 5 proc. rocznie. Będzie to czwarty już rok limitowania wzrostu płac na poziomie poniżej wskaźnika inflacji.

Decyzja rządu Partii Pracy w sprawie utrzymania, i to w zaostrzonej formie, polityki narzuconych limitów wzrostu płac spotkała się z krytyką obu zainteresowanych stron — związków zawodowych oraz przedsiębiorców. Kierownictwo centrali związkowej TUC domagało się skrócenia tygodnia roboczego jako rekompensaty za wyrzeczenia płacowe, ale rząd nie uwzględnił tego postulatu. Wpływowa organizacja brytyjskiego świata kapitału, Konfederacja Brytyjskiego Przemysłu, potępiła stosowanie przez władze sankcji przeciwko firmom, które przekroczą narzucone limity maksymalnych podwyżek.

Najbliższe dni będą miały zasadnicze znaczenie dla rządu premiera Callaghana. W celu uspokojenia związkowców i własnego aktywu labourzystowskiego, premier powziął decyzje przedłużenia także na rok zasady limitowania dywidend, wypłacanych akcjonariuszom dużych firm i przedsiębiorstw. Posunięcie to ma wykazać wolę rządu równomiernego rozłożenia ciężaru walki z inflacją w społeczeństwie: na ludzi żyjących z pracy i z kapitału. Trudno jednak porównać „wyrzeczenie" milionera, któremu o kilka procent ograniczono dywidendy, z problemami robotnika, którego limitowane zarobki mają wystarczyć na utrzymanie całej rodziny.

Debata na ten temat nastąpi w najbliższy czwartek.

Portugalia

Powrót prezydenta z emigracji

Ostatni prezydent faszystowskiego reżimu w Portugalii, Americo Tomas, przybył w niedzielę do Lizbony z Rio de Janeiro, gdzie przebywał na emigracji po rewolucji 25 kwietnia 1974 r.

Powzięta przed kilku tygodniami decyzja prezydenta Portugalii Ramalho Eanesa, zezwalająca A. Tomasowi na powrót do ojczyzny wywołała oburzenie demokratycznej części społeczeństwa. W wielu miastach Portugalii odbyły się masowe wiece i demonstracje protestacyjne przeciwko powrotowi jednego z przywódców reżimu faszystowskiego, odpowiedzialnego za zbrodnie przeciwko narodowi.

Kancelaria prezydenta motywuje decyzję szefa państwa tym, że przeciwko A. Tomasowi nie wszczęto żadnej sprawy sądowej, a zatem może on wrócić do kraju i nawet korzystać ze swych kont bankowych, zamrożonych po kwietniowej rewolucji.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

6 — 9 — 10 — 23 — 24 — 36
dod. (do 5, 4 i 3 traf.) — 21

II LOSOWANIE

1 — 9 — 15 — 16 — 20 — 35 dod. (do 2 traf.) — 31 oraz końcówki banderoli: 649968, 49968, 9968, 968. Przydział na „Fiata 126 p" — 590617.

W konkursie pn. „Lato 78" wylosowany został 1 bon samochodowy PKO na nr 73047 oraz nagrody na znaczki konkursowe nr nr: 72897, 72791, 72340, 72751, 72251, 71978, 72781, 72253, 72700, 72460, 73055, 72770, 72935, 72944, 72584, 72633, 72330, 72670, 72870, 72424, 72443, 72706, 73029, 73024, 71913, 72477, 72973, 72071, 72032, 71983, 71950.

Komunikat „Totka"

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Międzynarodowej Olimpijskiej Gry Sportowej z dnia 19 lipca 1978 r. stwierdzono: 28 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 41.500 zł, 1.630 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 861 zł, 20.867 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 70 zł.

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

16 — 18 — 23 — 42 — 43 — 49
dod. 10

II LOSOWANIE

18 — 22 — 23 — 26 — 28 — 48

Końcówką banderoli — 3420.

Omówienie komunikatu GUS

(Dokończenie ze str. 1)

Przychody pieniężne ludności osiągnęły kwotę 647,2 mld zł i były o 8,2 proc. wyższe.

Sprzedaż detaliczna towarów przez jednostki gospodarki uspołecznionej wyniosła 529,4 mld zł i wzrosła o 7,9 proc. Wzrosły dostawy m.in. mięsa i przetworów oraz tłuszczy jadalnych (o 2,9), mleka spożywczego (o 8,8), cukru (o 0,8), tkanin wełnianych i wełnopodobnych (o 8,1), wyrobów dziewiarskich (o 4,4), wyrobów odzieżowych z tkanin (o 5,9), mebli (o 7,5), samochodów osobowych (o 12,1). Wartość usług dla ludności w jednostkach gospodarki uspołecznionej wzrosła o prawie 10 proc.

Liczba wyrobów oznaczonych znakiem jakości wzrosła z 19,5 tys. do 22 tys., w tym wyrobów oznaczonych znakiem jakości „Q" — odpowiednio z 820 do 1261. Uruchomiono produkcję wielu nowych wyrobów, w tym również wyrobów na zaopatrzenie rynku. Nie wszędzie nastąpiła jednak założona w planie poprawa jakości i nowoczesności produkcji.

Przeciętne zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym w I półroczu 1978 r. wyniosło 4769 tys. osób. Wydajność pracy w przemyśle uspołecznionym wzrosła o 6,4 proc.

Liczba godzin nie przepracowanych (bez urlopów wypoczynkowych) w przeliczeniu na 1 robotnika grupy przemysłowej i rozwojowej wzrosła ze 105,5 godz. do 109,2 godz. głównie z powodu wzrostu absencji chorobowej o 7,3 proc.

Według danych spisu rolniczego z 1978 r. nastąpił wzrost pogłowia bydła o 0,6 proc., w tym pogłowia krów o 1,2 proc. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło ogółem o 8,1 proc., pogłowie owiec wzrosło o 7,7 proc.

Kredyty wypłacone przez Bank Gospodarki Żywnościowej Ludności Wiejskiej były o 8,4 proc. wyższe.

Według wstępnych danych nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wyniosły 244 mld zł i zmniejszyły się o 1,8 proc. W I półroczu br. przekazano do eksploatacji 11 szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej obiektów, w tym m.in. obiekty produkcyjne ciągu profili giętych Walcowni Dużej w Hucie Katowice, Cementownię Ożarów, 2 bloki energetyczne po 20 MW w elektrowni Rybnik II, Chłodnię Składową w Ełku, Zakład Mleczarski w Gdańsku, 3 bloki chłodnicze w zamrażalniach i przetwórniach owoców i warzyw „Hortex" w Siemiatyczach Leżajsku i Środzie Wielkopolskiej.

Plan przekazywania inwestycji do eksploatacji przypadający na I półrocze br. nie został jednak w pełni zrealizowany.

Obroty towarowe handlu zagranicznego (w cenach bieżących) wzrosły o 2,3 proc. Wartość eksportu osiągnęła 21,3 mld zł dew., tj. wzrosła o 9,3 proc., a wartość importu wynosiła 22 mld zł dew. i zmniejszyła się o 3,8 proc. Obroty z krajami RWPG wzrosły o 5,1 proc. Wymiana z krajami RWPG, a zwłaszcza z ZSRR, rozwija się dynamicznie w oparciu o związki kooperacyjne i specjalizacyjne w produkcji oraz wspólne przedsięwzięcia inwestycyjne realizowane w ramach kompleksowego programu integracji socjalistycznej. W obrotach z krajami kapitalistycznymi, z którymi wymiana towarowa była realizowana w trudnych warunkach koniunkturalnych, nastąpił wzrost eksportu o 9,7 proc. oraz spadek importu o 9,6 proc.

W związku z aktywizacją elementów antyradzieckich w Nowym Jorku

Nota przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ skierowało do misji USA przy ONZ i sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima, notę protestacyjną w związku z obserwowaną w ostatnich czasach w Nowym Jorku aktywizacją elementów antyradzieckich.

10 lipca br. — głosi m.in. nota — w lokalu „Inturista" wybuchła bomba podłożona przez terrorystów. Następnie przez kilka dni przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ odbywały się wrogie wystąpienia, których uczestnicy swym zachowaniem przeszkadzali w normalnej pracy przedstawicielstwa. Innym razem grupa młodych syjonistów z „Ligi Obrony Żydów" przez całą dobę dopuszczała się chuligańskich wybryków w bliskim sąsiedztwie przedstawicielstwa ZSRR.

Władze USA jednakże — stwierdza nota — nie podjęły koniecznych kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa personelowi przedstawicielstw radzieckich oraz zapobieżenia zamachom, co można ocenić tylko jako faktyczne pobłażanie tego rodzaju akcjom.

Przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ kategorycznie protestuje w związku z ciągłym uchylaniem się władz USA od podjęcia niezbędnych kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa i normalnych warunków pracy przedstawicielstwu i innym instytucjom radzieckim w Nowym Jorku. W zakończeniu nota wzywa władze USA do położenia kresu tego rodzaju prowokacjom.

Były z-ca szefa Gestapo w Paryżu postawiony w stan oskarżenia

W sobotę podano do wiadomości, że sąd w Kolonii (RFN) postawił w stan oskarżenia Kurta Lischkę, 68-letniego byłego zastępcę szefa Gestapo w Paryżu w latach 1942—1943. Akt oskarżenia zarzuca mu współudział w 33 tysiącach morderstw. Oskarżenie zostało sformułowane po wieloletnim, przewlekającym się śledztwie. W 1950 roku Kurt Lischka mieszkający od wielu lat w Kolonii, został skazany zaocznie we Francji na dożywotnie więzienie. Jest on na pierwszym miejscu listy około 40 zbrodniarzy wojennych skazanych zaocznie we Francji, którzy zgodnie z konwencją francusko-zachodnioniemiecką o ściganiu zbrodniarzy wojennych powinni stanąć przed sądem RFN.

Dzienniki zachodnioniemieckie informują o wydaniu nakazu aresztowania dwóch byłych wysokich dowódców SS, odpowiedzialnych za krwawe represje wobec ludności Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku. Obaj SS-mani, Martin P. z Monachium i Ernst Karl M. (prasa nie podaje nazwisk) oskarżeni są o współudział w zamordowaniu 500 mieszkańców dzielnicy Mokotów.

Dochodzenia w tej sprawie trwały 11 lat, a materiały dowodowe obejmują zeznania prawie 600 świadków, z których większość stanowią mieszkańcy Warszawy.

Powódź w Indiach

Około 7 milionów osób ucierpiało dotychczas wskutek powodzi, które w ostatnich dniach nawiedziły rozległe połacie Indii północnych od Radzasthanu po Bihar. Liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 140.

W radzasthańskim okręgu Bikaner 40-godzinna nieprzerwana ulewa rozmyła ok. 50 tys. chat i prawie pół miliona ludzi znalazło się tam bez dachu nad głową. W północnej części Biharu wezbrały wszystkie rzeki płynące z Himalajów i powódź objęła obszary zamieszkałe przez 4 miliony osób. We wschodnim Uttar Pradesz powódź odcięła od świata 5 tysięcy wsi, zamieszkałych przez ponad 2 mln osób. Większość utonięć nastąpiła wskutek wywrócenia się łodzi ratunkowych.

Kronika wypadków

SOBOTA

▲ Godz. 11.55. W Zgierzu na 1 Maja z nieustalonych przyczyn wykoleił się tramwaj 45/2, w wyniku czego 8 pasażerów doznało lekkich obrażeń. Straty znaczne.

▲ Godz. 12.50. Na ulicy Rewolucji 1905 r. w Zgierzu kierowca „Fiata" 1814 GN Zbigniew Ż. spowodował zderzenie ze „Skoda" LDB 3597, którego kierowca — Zbigniew P. doznał potłuczeń ciała. Straty 15 tys. zł.

▲ Godz. 18.30. Na ulicy Karolewskiej przy Wygodnej n/n mężczyzna wybiegł nagle na jezdnię, zmuszając kierowcę „Warszawy" 3820 IB do skrętu w lewo, w wyniku czego uderzył on w słup oświetleniowy i uszkodził samochód na sumę 10 tys. zł.

▲ Godz. 22.30. W Kurowicach gm. Brójce prowadzący WSK — Jerzy A. jechał nieostrożnie i zderzył się ze znakiem drogowym. Kierowca motocykla i jego żona — Ewa z obrażeniami ciała przewiezieni zostali do szpitala.

NIEDZIELA

▲ Godz. 11.35. Na ulicy Inflanckiej 36 Anna K. lat 10 wybiegła zza autobusu i wpadła na bok „Fiata" LDA 4284. Dziewczynka doznała stłuczenia kolana i twarzy.

▲ Godz. 12.45. W Pabianicach na skrzyżowaniu ulic: Karniszewicka — Wspólna kierowca „Łady" SZB 5584 Jan S. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem. Kierujący nim Tadeusz K. oraz żona Zofia z obrażeniami ciała przebywają w szpitalu.

▲ Godz. 13.35. Na skrzyżowaniu ulicy Zgierskiej z Ziołową jadący motorowerem IIL 269 Roman P. spowodował zderzenie z maluchem, w wyniku czego doznał on urazu głowy i przebywa w szpitalu.

Świadkowie tego wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

▲ Godz. 14.15. Na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i Pojezierskiej kierowca samochodu „Seat" PTF 5042 Tadeusz R. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu powodując zderzenie z „Fiatem" GW 7027. W wyniku kolizji pasażerka pierwszego samochodu Władysława Ch. oraz córka kierowcy Magdalena R. doznali urazu głowy i przebywają w szpitalu. Straty 50 tys. złotych. (ch)

UROCZYSTE PLENUM

(Dokończenie ze str. 1)

wyrazili na tym forum naszą wolę walki o prawo każdego człowieka do życia w pokoju, naszą solidarność ze wszystkimi siłami postępu i demokracji na świecie.

Ważnym akcentem spotkania było przyjęcie przez ppłk Mirosława Hermaszewskiego zaproszenia, aby jako gość honorowy XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, wziął udział — wraz z naszą delegacją — w tym wielkim święcie postępowej młodzieży ze wszystkich kontynentów.

* * *

W godzinach południowych w niedzielę 23 bm. odbyło się w Warszawie — dla upamiętnienia lotu pierwszego Polaka w kosmos — uroczyste posiedzenie Rady Wojskowej i Komitetu Partyjnego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju — macierzystego rodzaju sił zbrojnych ppłk pilota **Mirosława Hermaszewskiego.**

W Sali Tradycji wojsk OPK Mirosław Hermaszewski, Piotr Klimuk, Zenon Jankowski, Władimir Szatałow oraz: przewodniczący rady „Interkosmos" przy Akademii Nauk ZSRR prof. Borys Pietrow i zastępca przewodniczącego tej rady dr Władlen Wieresztczetin — odznaczeni zostali medalem „Za zasługi dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" i białą bronią boczną — kordzikiem lotniczym z dedykacją dowódcy WOPK.

* * *

Z serdecznymi życzeniami — sukcesów na XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów „Hawana-78" żegnani są członkowie polskiej delegacji udającej się na to największe w ostatnich latach spotkanie postępowej młodzieży ze wszystkich kontynentów.

Operacja „Odlot" rozpoczęła się w niedzielę 23 bm., w kilkanaście godzin po uroczystym plenum Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, gdzie oficjalnie pożegnano całą naszą, 450-osobową delegację. Pierwszy specjalny samolot Polskich Linii Lotniczych do Hawany odleciał w późnych godzinach wieczornych. Kolejne samoloty z delegacjami odlecą dziś 24 bm.

* * *

W sobotę, 22 bm., pierwszy polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski, radziecki dowódca międzynarodowej załogi „Sojuza 30" — Piotr Klimuk, konsultant kierownika lotu — Zenon Jankowski oraz kierownik szkolenia kosmonautów w ZSRR — Władimir Szatałow, byli gośćmi Warszawy. W godzinach przedpołudniowych odwiedzili oni Hutę Warszawa, gdzie złożyli pracującej w ruchu ciągłym załodze życzenia z okazji Święta Odrodzenia. Następnie kosmonauci wyruszyli na zwiedzanie Warszawy — byli m. in. na Starym Mieście i w Zamku Królewskim. W godzinach popołudniowych w ratuszu ojcowie miasta podejmowali kosmonautów obiadem, gościom wręczono pamiątkowe medale z herbem stolicy.

Niezwykły okaz borowika

Niezwykły okaz borowika znalazł jeden z mieszkańców Kielc w lasach koło Rakowa. Otóż na dużym grzybie rósł nieco mniejszy borowik, który był tak samo zdrowy, jak jego „ojciec".

Po ostatnich opadach deszczu i ociepleniu, w lasach świętokrzyskich jest coraz więcej grzybów. Amatorzy zbierania grzybów powracają do domów z koszami maślaków, kurek i kozaków.

Nowe starcia zbrojne w Libanie

Spokój, jaki panował w godzinach rannych w Bejrucie, okazał się krótkotrwały. W niedzielę 23 bm. po południu we wschodniej dzielnicy Bejrutu znowu rozgorzała strzelanina między oddziałami syryjskimi wchodzącymi w skład arabskich sił bezpieczeństwa a milicją konserwatywną. Kilka pożarów wybuchło wzdłuż drogi prowadzącej do siedziby prezydenta republiki w Baabda.

Jest to już trzeci dzień starć zbrojnych między arabskimi siłami bezpieczeństwa a prawicową milicją w stolicy Libanu.

3 strażników zginęło, 8 odniosło obrażenia

Stłumienie buntu w więzieniu

Władze stanu Illinois (USA) podały, że w czasie buntu ok. 400 więźniów, który z nie wyjaśnionych przyczyn wybuchł w sobotę rano w silnie strzeżonym areszcie śledczym w Pontiac zginęło trzech strażników, a co najmniej 8 osób odniosło obrażenia.

W czasie zamieszek więźniowie posłużyli się własnoręcznie zrobionymi nożami oraz skradzioną bronią palną.

Policja stłumiła bunt późnym wieczorem w sobotę stosując gaz łzawiący.

Wyższe ceny wódek i likierów na Węgrzech

Jak informuje agencja MTI, w niedzielę opublikowano na Węgrzech komunikat Państwowego Urzędu Cen oraz Ministerstwa Handlu Wewnętrznego WRL informujący o podwyżce cen wódek i likierów przeciętnie o 25 proc.

24 godziny

HAWANA. Kubańska Agencja Informacyjna Prensa Latina nadała w swoim serwisie oświadczenie, w którym zdecydowanie zaprzeczyła doniesieniom prasy zachodniej na temat rzekomych „strat kubańskich" w Afryce. Agencja Prensa Latina została również upoważniona do oświadczenia, że niedorzeczna jest informacja o tym, iż siły zbrojne Somalii wzięły do niewoli 32 Kubańczyków.

PARYŻ. Według doniesień z Jerozolimy, rząd izraelski odmówił zwrócenia Egiptowi głównego miasta na północnym Synaju, El Arisz. Zwrotu tej miejscowości domagał się m. in. prezydent Egiptu, Anwar Sadat w czasie rozmów z ministrem obrony Izraela, Ezerem Weizmanem w Salzburgu.

BUENOS AIRES. Według doniesień z La Paz, około 5 tys. górników, zatrudnionych w upaństwowionych kopalniach Catavi i „Siglo XX", rozpoczęło 48-godzinny strajk na znak protestu przeciwko akcji wojskowej, w wyniku której gen. Juan Pereda mianował się prezydentem republiki.

TOKIO. Japońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że w ciągu roku od końca marca 1977, ludność Japonii powiększyła się o 1,05 miliona, czyli o 0,9 procenta. Pod koniec marca br. Japończyków było 114.275.833.

BUDAPESZT. Na Węgrzech ukonstytuował się Komitet d/s Obchodów Setnej Rocznicy Urodzin Janusza Korczaka. Na jego czele stanęła wiceminister oświaty WRL, Maria Hanga. W październiku komitet zorganizuje w Budapeszcie uroczystą sesję, poświęconą życiu i wielkiemu dziełu doktora. Przewiduje się również zorganizowanie wystawy, przedstawiającej sylwetkę i idee Janusza Korczaka.

SEUL

Autobus w rzece

30 osób zginęło, około 10 zaginęło w wyniku runięcia autobusu z mostu do rzeki Han-Gang w Seulu. Siedem osób, w tym kierowca, zostało ciężko rannych. W poszukiwaniu ofiar tej katastrofy bierze udział 300 funkcjonariuszy policji i ratowników.

Dnia 21 lipca 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 79, opatrzony św. sakramentami

Ś. † P.

LUDWIK CYPERLING

gorący, niezłomny patriota, inwalida wojenny, uczestnik walk o wyzwolenie Polski, odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Krzyżem Zasługi i medalem „Za długoletnią służbę wojskową" i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 lipca 1978 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego na Dołach w Łodzi, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ i WNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 lipca 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 78

Ś † P.

WŁADYSŁAW SZCZEPAŃCZYK

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 25. VII. 1978 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

ŻONA i RODZINA

Dnia 20 lipca 1978 r. zmarł mój ukochany Mąż, człowiek wielkiej dobroci i szlachetności

Ś † P.

KAZMIERZ KLUKA

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej w dniu 25. VII. 1978 r. o godz. 14. Pozostają pogrążeni w smutku

ŻONA, SIOSTRA, BRACIA, SZWAGIERKI i pozostała RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lipca 1978 roku zmarł w wieku 59 lat

Kol.

JÓZEF WOLSKI

wieloletni pracownik Zakładu Remontowo-Budowlanego Politechniki Łódzkiej; szlachetny Człowiek i szanowany Kolega.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Dnia 23 lipca 1978 r. zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś w wieku lat 70

Ś. † P.

ANTONI MARKIEWICZ

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 25 lipca 1978 roku o godz. 15.30 z kościoła parafialnego na Retkini, na cmentarz przy ul. Retkińskiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZEK

Półmetek w „Chemobudowie"

Jan Bury z bazy sprzętu nie utopił swoich myśli w wielosłowiu i frazesach. Powiedział zwyczajnie i krótko, że to skandal, że nie ma dewiz na części zamienne dla sprzętu rumuńskiego i radzieckiego, który wskutek tego stoi. Baza niby ma sprzęt, a pociechy z niego niewiele. Dodał, że brak „jelczbetów" do przewożenia masy betonowej. Są tylko maleńkie i zniszczone „starbety". Jest więc tak, że potężne przedsiębiorstwo — największe w Łodzi — ma warunki, aby masę betonową produkować centralnie i rozwozić na poszczególne place, co jest logiczne, uzasadnione ekonomicznie i nowoczesne, ale co z tego, kiedy nie ma czym tego betonu przewozić. Starają się o te „jelczbety" od ponad roku bez skutku.

Emerytowany brygadzista transportu **Czesław Turski** dodał, że sprzęt bez części zamiennych jest potem rozszabrowywany na placu. Że szkody są nie tylko gospodarcze, ale przede wszystkim moralne. Poparł go **Stanisław Serafin,** także z bazy sprzętu. Główny księgowy przedsiębiorstwa, który omawiał koszty, także nawiązał do tych spraw. Powiedział, że każda godzina postoju ciężkiej maszyny kosztuje majątek. Tego się nie liczy, ale każdy to notuje w pamięci.

Franciszek Dowejko — dyspozytor środków produkcji — powiedział, że sprzęt pracuje zbyt krótko, bo tylko 3—4 godziny dziennie, i przypomniał o rzeczy, o której wiedzą wszyscy w przedsiębiorstwie — o braku zestawu niskopodwoziowego do przewożenia ciężkiego sprzętu budowlanego z jednej budowy na drugą.

— **Mówiliśmy o tym** — stwierdził — **na KSR jeszcze na ul. Teresy, a było to w 1975 r. Obecny wówczas przedstawiciel zjednoczenia obiecał, że pierwszy zestaw, który otrzyma, trafi do Łodzi. Od tej pory zjednoczenie dostało aż 6 zestawów, a u nas jak go nie było, tak nie ma. A bez niego nie pomoże najlepsza organizacja, najwyższe zaangażowanie i najlepsze chęci. Największe przedsiębiorstwo budowlane w Łodzi ...pożycza, a pożyczający nie są tacy skorzy, tym bardziej, że mają swoje własne plany produkcyjne.**

Przytoczone wyżej głosy, to fragment dyskusji na posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego w „Chemobudowie". Nie oznaczają one, że sprzęt to największe zmartwienie przedsiębiorstwa, bo wachlarz kłopotów przedsiębiorstwa (które ostatnio budowało tylko kolosy — inwestycje szczególnie ważne) jest szeroki, urozmaicony. Oznacza to niemniej, że sprawa sprzętu dojrzała tutaj do radykalniejszych rozwiązań.

Na KSR w budownictwie mówi się bez wstępów na tematy ogólne, od razu konkretnie. Z zainteresowaniem wysłuchano wystąpienia dyrektora **Z. Turewicza,** który naświetlił sytuację przedsiębiorstwa. Od tego, co się wypracuje, jak się oszczędzi i na czym — czyli od sposobu gospodarowania całego kolektywu kierowniczego, od pracy całej załogi (a liczy ona ponad 2.400 osób) — zależy premia i samopoczucie. Kary, które obciążają przedsiębiorstwo za usterki, obciążają przecież w końcu załogę.

W I półroczu wykonano plan w produkcji podstawowej w 100,5 proc., w produkcji globalnej — 49 proc. Jest to wynik bardzo dobry, mimo braków sprzętu, o których pisaliśmy na wstępie, mimo że rosną zwolnienia chorobowe. Załoga się starzeje, częściej choruje, a dłuższy staż upoważnia do dłuższych urlopów. Plan mimo to wykonano i przyszłość jawi się w jaśniejszych barwach.

Załoga będzie mogła — tak to dziś wygląda — znowu pracować na wszystkich budowach, unieruchomionych wskutek nacisku ważniejszych zadań. Ale nie tylko o to chodzi. Wszystko wskazuje na to, że w II półroczu „wejdą" trzy nowe zadania inwestycyjne. W każdym razie „Chemobudowa" już w tej chwili dysponuje takimi możliwościami, że stać ją na skierowanie odpowiedniego potencjału na każdy plac. I każdy kierownik budowy może prowadzić własną robotę, od której — miejmy nadzieję — nie zostanie oderwany. A jeśli już, to na budowę łódzką, a nie... poza województwo.

I to chyba jest istota wszystkiego: by było tak, żeby każdy mógł swoje robić, za swoje odpowiadać. I miejmy nadzieję, że w „Chemobudowie" tak istotnie będzie.

A. PONIATOWSKA

NA BUDOWIE HUTY „KATOWICE"

Pasje inżyniera Niedźwiedzia

Praca powinna być pasją życia. Człowiek dopiero wtedy nie liczy godzin, nie czuje zmęczenia, nie zniechęca się niepowodzeniami. Taka jest jedna z zasad dobrej roboty inż. JÓZEFA NIEDŹWIEDZIA — wieloletniego pracownika krakowskiego „Elektromontażu" nr 2, budowniczego Huty „Katowice". Inżynier osiągnął to, co w życiu sam ceni bardzo wysoko — ciekawą i odpowiedzialną pracę, dającą mu pełną satysfakcję, a w pewnych okresach, gdy na budowie dzieje się coś niezwykle ważnego — angażującą bez reszty.

Przed 20 laty próbował innego zajęcia, ale po nieudanej próbie doszedł do wniosku, że tylko elektrotechnika może być jego życiową przygodą. Ta przygoda nabrała nowego wymiaru, stała się jeszcze bardziej pasjonująca z chwilą skierowania go do Huty „Katowice". Podobne zdanie o tej budowie jako miejscu pracy dającym wiele zadowolenia mają setki innych mieszkańców różnych rejonów kraju — inżynierów, techników i robotników, których los lub świadomy wybór skierował na ten gigantyczny plac. O Hucie mówi się, że jest dźwignią rozwoju i unowocześnienia polskiej metalurgii, szkołą dobrej roboty, szansą młodych, największym laboratorium polskiej nauki, szczytem światowych osiągnięć techniki.

Właśnie nowoczesność wysoko ceni sobie inż. Niedźwiedź. — **Tu właśnie, w Hucie „Katowice"** — mówi — **skumulowano najciekawsze rozwiązania świata. Nie ma w hutnictwie czegoś tak nowoczesnego, co nie zostałoby tutaj zastosowane.**

Inżynier pracuje przy uruchamianiu walcowni zwanej duża. W nazwie obiektu nie ma przesady; pomieszczenia, w których wielkie kęsy stali przemieniać się będą w wysokiej jakości szyny kolejowe i elementy konstrukcyjne mostów i wagonów, ciągną się ponad kilometr pod wspólnym dachem. Dwa miesiące temu, podczas poprzedniego mojego pobytu na budowie, blisko dwie godziny kluczyliśmy z przewodnikiem wśród urządzeń montowanych na powierzchni ziemi, pod nią i kilka pięter w górze, zanim przemierzyliśmy wszystkie pomieszczenia osłonięte 16-hektarowym dachem.

Dookoła przyszłej walcowni ciągnęły się wówczas połacie zawiesistego błota, będącego nieodłącznym elementem budowy. Ale w innej części olbrzymiego kompleksu Huty „Katowice" pracowały dwa wielkie piece, dokonywano regularnych spustów stali, do czaszy kowertora spływała rozpalona do białości surówka. Metalurgiczny gigant od wielu miesięcy produkuje potrzebną krajowi stal i nadal rośnie.

W połowie lipca

pod wysokim dachem walcowni

było już sucho i czysto. Rozpoczął się rozruch urządzeń, które produkować będą rocznie grubo ponad milion ton gotowych wyrobów. W pełni lata 1978 roku walcownia duża jest najważniejszym obiektem wielkiej budowy i naczelnym zadaniem roku. Kończy ona pierwszy etap budowy Huty „Katowice", która produkować ma 4,5 mln ton stali rocznie. Nie jest to górny pułap produkcyjnych możliwości hutniczego giganta. Przystąpiono już do drugiego etapu budowy, aby po jego zakończeniu kombinat podwoił swoją moc, osiągając 9 mln ton stali rocznie. Tak wiele nie produkowała jeszcze żadna huta w Polsce.

— **Chłodny, deszczowy lipiec jest bardzo gorącym okresem budowy** — powiedziano mi w dyrekcji krakowskiego „Budostalu — 4", przedsiębiorstwa będącego od początku generalnym wykonawcą Huty. Zastanawiam się czy na tym placu, gdzie wszyscy się spieszą, gdzie bije się światowe rekordy, był kiedyś czas mniej gorący?

Inżynier Niedźwiedź twierdzi, że jeśli chodzi o jego ekipę rozruchową, to tak. Mówi, że kiedy już wszystkie urządzenia w kolejnym przekazywanym do użytku obiekcie pracują prawidłowo, przychodzi moment odprężenia. Wówczas wraca się do 8-godzinnego dnia pracy. Zanim to jednak nastąpi, dzień liczy 12, 16 i więcej godzin. Inżynier i niektórzy jego współtowarzysze pracy rezygnują wtedy z powrotu do domu w Krakowie, kładą się spać w pakamerze, aby nazajutrz wcześnie przystąpić do zajęć

Właśnie na taki gorący moment trafiłem na stanowisku pracy inż. Józefa Niedźwiedzia. Ekipa elektryków i elektroników dokonywała ostatnich prób silnika o mocy 6 megawatów, służącego do napędu walcarki.

— **Moment, w którym silnik uzyskuje maksymalne obroty, jest bardzo denerwujący** — powiedział nazajutrz inż. Niedźwiedź. Wiadomo już było, że wczorajsza próba wypadła pomyślnie. — Jesteśmy

świadomi wielkiej odpowiedzialności

Przy podwyższaniu obrotów każdego silnika dużej mocy może nastąpić groźna awaria. Skutki są wtedy nieobliczalne. Niezależnie od znacznych strat materialnych, idzie na marne wysiłek wielu ludzi, którzy na stanowisku pracowali przed nami. Poczucie odpowiedzialności powoduje silne stressy. Tym większa jest nasza radość kiedy próba wypada pomyślnie.

Inż. Niedźwiedź nie ma w swojej 20-letniej pracy zawodowej niepomyślnych prób. A przecież uruchamiał w swoim życiu niejedno potężne urządzenie. Część z nich pracuje w Hucie „Katowice", jak choćby największy w Polsce silnik elektryczny napędzający tryby zgniatacza. Co zatem robi ten doświadczony, wysokiej klasy fachowiec, aby w pewny, bezawaryjny sposób przekazywać do eksploatacji kosztowne urządzenia? W tym miejscu trzeba przypomnieć jego kolejną zasadę dobrej roboty.

— **Pracę należy wykonywać dokładnie, aby po raz drugi nie robić tego samego** — podkreśla mój rozmówca. — **Ta dokładność przeszkadza nam czasami. Nasi przełożeni, których gonią terminy, mają niejednokrotnie pretensje do nas, że za długo pracujemy nad jednym zadaniem. Ale za to kiedy uruchamiamy kolejne urządzenie, wszystko pracuje bez zarzutu. W oczach osób, które rozliczają nas i oceniają, widzimy zdziwienie, okazuje się bowiem, że**

jesteśmy pierwsi

Inni uzupełniają coś jeszcze, poprawiają, przerabiają...

Zasady dobrej roboty inżynier stara się zaszczepić swoim współpracownikom. Kierowany przez niego zespół co jakiś czas zmienia swój skład osobowy. Przychodzą nowi ludzie, najczęściej są to młodzi inżynierowie. Po niedługim czasie wszyscy przyjmują sposób pracy swojego szefa jako własny. Chyba właśnie to powoduje, że grupa , w której pracuje teraz inż. **Marek Dłużeń,** doskonały teoretyk techniki sterowania i inż. **Jan Pyko,** wielki znawca zagadnień elektronicznych oraz wypróbowani na budowach, doświadczeni mistrzowie **Kazimierz Palej** i **Jacenty Rutkowski,** a także inni świetni fachowcy — odnosi sukcesy na tej wielkiej, obserwowanej przez cały kraj budowie.

W grupie panuje dobra atmosfera pracy, co jest trzecią zasadą dobrej roboty inżyniera. Twierdzi on, że zadrażnienia, drobne niesnaski i brak życzliwości w stosunku do innych bardziej przeszkadzają w pracy niż niedostatek materiałów czy zła organizacja.

— **Ogromne znaczenie ma sposób postępowania z ludźmi** — rozwija myśl szef ekipy rozruchowej. — **Do każdego odnoszę się z szacunkiem, życzliwie, wszystkich traktuję równo. Ludzie pracują dobrze, ale**

chcą być widziani i docenieni.

Dlaczego zatem nie pochwalić pracownika za dobrą robotę? To przecież tak mało kosztuje — a jaki daje rezultat!...

— **Jako Ploacy** — inżynier przechodzi do uogólnień — **jesteśmy narodem pracowitym. Jeżeli więc słyszę, że ktoś źle pracuje, to znaczy, że nie stworzono mu odpowiednich warunków, że brakuje mu narzędzi lub materiałów. I na koniec** — dodaje — **pogoda ducha i dowcip w trudnych chwilach — oto co jeszcze bardzo potrzebne jest na budowie.**

W lipcu, kiedy walcownia duża dochodzi do zdolności produkcyjnych, inż. Niedźwiedź zjawia się na swym stanowisku o siódmej rano, opuszcza je o dziewiętnastej po dwunastu godzinach pracy, czasami później. Na placu czeka autokar, który razem z innymi wiezie go do Krakowa, gdzie mieszka z rodziną. Około dwudziestej pierwszej jest w domu. Przy takim rozkładzie zajęć niewiele zostaje czasu na życie rodzinne. Bywa że kilka dni z rzędu nie widzi się z dziećmi, które śpią gdy późnym wieczorem wraca z pracy, a także gdy wychodzi do niej o świcie.

Zawsze jednak potrafi wygospodarować trochę czasu na interesujące go lektury. Od młodości pasjonuje się astronomią, kosmologią i archeologią. Więc nawet kiedy bardzo późno wraca do domu, kilkanście minut przed snem poświęca na czytanie. Czasami, kiedy nie trzeba studiować dokumentacji, a myśli nie są zaprzątnięte budową, również w czasie podróży otwiera ulubioną książkę. Mówi, że dwugodzinna podróż zakładowym autokarem nie jest zbyt męcząca, każdy ma w nim swoje miejsce, które co miesiąc wypada gdzie indziej. Pasażerowie przesuwają się o pięć foteli, aby nikt nie musiał podróżować ciągle np. nad kołem, gdzie bardziej trzęsie.

— **Aby sprostać wymogom kilkunastogodzinnej pracy w hucie i znosić trudy codziennych dojazdów, trzeba mieć jeszcze jedno: dobre zdrowie** — podkreśla inżynier. — **Zdrowa musi być także rodzina. Przy charakterze i miejscu mojej pracy nie mogę przecież opuścić budowy, aby zaprowadzić dziecko do lekarza lub kupić lekarstwo w aptece. Tak jest w moim przypadku, ale trzeba go pomnożyć przez sto lub więcej.**

Mówiąc o stu podobnych sobie ludziach, inżynier ma na myśli pracowników swojego przedsiębiorstwa — „Elektromontażu nr 2". Patrząc na budowę Huty „Katowice" jako na całość, przykład inż. Niedźwiedzia pomnożyć trzeba jednak przez tysiące. Od czasu kiedy na budowie zdjęto pierwszą symboliczną piędź ziemi, pracowało tu tysiące wspaniałych ludzi. Ich trud, umiejętności i wola sprawiły, że na kamienistych gruntach pod Gołonogiem w krótkim czasie wyrósł nowoczesny obiekt metalurgiczny — duma narodu.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

NIE TAKI CUKIER SŁODKI...

Prof. dr hab. **Zdzisław Kembłowski** jest kierownikiem zespołu naukowego dynamiki płynów w Instytucie Inżynierii Chemicznej Politechniki Łódzkiej. Przebywając na stypendium British Council w Wielkiej Brytanii w latach 1964/65, zainteresował się reologią (dział mechaniki obejmujący ogólne prawa powstawania i wzrastania odkształceń ciał materialnych w różnych warunkach termodynamicznych i fizykochemicznych) i zdecydował się poświęcić badaniom w tej dziedzinie. Dziś jest znanym specjalistą, autorem pierwszej w Polsce książki o reometrii płynów nienewtonowskich (wyd. w 1973 roku), prowadzi wykłady zarówno w swojej macierzystej uczelni, jak i w uczelniach zagranicznych m. in w University of Strathclyde w Glasgow. Znając zainteresowania i osiągnięcia prof. Zdzisława Kembłowskiego, Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie zwróciło się do niego z propozycją opracowania nowej metody transportu osadu defekosaturacyjnego w cukrowniach. Było to przed pięciu laty.

W procesie produkcji cukru jednym z najbardziej uciążliwych produktów ubocznych jest powstający na filtrach osad saturacyjny. Stanowi on około 8—10 proc. ilości przerabianych buraków cukrowych, nic więc dziwnego, że ciągle były problemy co z nim zrobić, a przede wszystkim — jak go transportować poza obręb cukrowni. Osad saturacyjny może być z powodzeniem stosowany m. in. jako nawóz i, w czasach, gdy było pod dostatkiem taniej siły roboczej, usuwano go po prostu ręcznie, jednakże ostatnio rozwiązanie takie z wielu względów przestało być możliwe do przyjęcia. Powszechnie zaczęto więc stosować metodę transportu osadu rozcieńczonego wodą w stosunku 1:1, a następnie przepompowywanie go do osadników, gdzie odparowywano wodę. Trwało to — oczywiście — bardzo długo, a przy tym powstawały duże ilości ścieków o dużym zanieczyszczeniu, które przedostawały się do naturalnych zbiorników wodnych. Ponadto osad saturacyjny dosyć szybko ulega fermentacji, w związku z czym okolice osadników stały się „fabryką" cuchnących wyziewów. Efekty takiego stanu rzeczy są nam wszystkim znane: **zatrute rzeki, idące w miliony złotych kary umowne, zniszczenie pól uprawnych, nie mówiąc już o marnotrawstwie cennego przecież surowca, znajdującego zastosowanie np. także w procesie regeneracji wapna.**

Prof. Zdzisław Kembłowski nie był pierwszy, który podjął prace nad opracowaniem nowej metody transportu osadu saturacyjnego. Wielokrotnie już próbowano rozwiązać ten ciążący nad przemysłem cukrowniczym problem, ale wnioski były niemal jednoznacznie negatywne: nic nie da się zrobić. — **Jestem zaskoczony** — wyznał prof. Kembłowski — **że 150 lat istnieje już ten przemysł, a nikt do tej pory nie wpadł na ten pomysł.**

O jaki pomysł chodzi? **Oczywiście, o pomysł takiej metody transportu osadu, która eliminuje dotychczasowe minusy tego procesu. W wyniku badań nad właściwościami fizyko-chemicznymi osadu, okazało się, że można transportować go poza obręb cukrowni w postaci nie rozcieńczonej.** Rzecz jasna, po dokonaniu pewnych zabiegów, które są właśnie owocem badań prowadzonych przez zespół naukowców PŁ pod kierownictwem prof. **Zdzisława Kembłowskiego,** w składzie: dr inż. **Marek Dziubiński,** mgr inż. **Jerzy Sęk,** mgr inż. **Henryk Fidos,** mgr inż. **Andrzej Wolski,** mgr inż. **Elżbieta Petera,** techn. **Halina Chojnacka** i dr inż. **Stanisław Zagrodzki** — pracownik przedsiębiorstwa „Cukrownie Mazowieckie" w Płocku.

Nowe rozwiązanie powoduje całkowitą eliminację ścieków zanieczyszczających środowisko naturalne, pozwala zmniejszyć poważnie powierzchnię osadników i zbiorników akumulacyjnych, a — co najważniejsze — nie rozcieńczony osad może być od razu wykorzystany do celów agrotechnicznych. **Przeprowadzone w skali ćwierćtechnicznej i półtechnicznej badania w cukrowni Leśmierz koło Łęczycy potwierdziły w pełni wcześniejsze założenia teoretyczne. To, co jeszcze niedawno uważano za niemożliwe, dziś stało się już faktem dokonanym.**

Technologia transportu nie rozcieńczonego osadu saturacyjnego opracowana na PŁ, została opatentowana w marcu br. i jest już wdrażana w pięciu cukrowniach w różnych rejonach kraju. Jej autorzy zostali też uhonorowani niedawno nagrodą III stopnia ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska za osiągnięcia twórcze w przestrzennym kształtowaniu miast i wsi, ochronie środowiska oraz rozwoju techniki. Wielkie to wyróżnienie dla pracowników naszej uczelni, jeśli wziąć po uwagę, że do nagród kandydowało 120 zgłoszonych wniosków.

Obliczenia dokonane na podstawie danych dostarczonych przez Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego i Biuro Projektów „Cukroprojekt" pozwoliły stwierdzić, że oszczędności wynikające z zastosowania nowej metody w cukrowni średniej wielkości — takiej choćby jak w Leśmierzu — wynoszą około 3 mln złotych w czasie jednej tylko kampanii cukrowniczej. Zwróćmy jednak przy tym uwagę i na korzyści innego rodzaju, które — choć może niewymierne w złotówkach — są dla nas ze społecznego punktu widzenia równie chyba ważne: zlikwidowanie jakże niebezpiecznego zatrucia wód. I aż ciśnie się na usta w tym momencie zdanie: gdyby większą jeszcze rangę nadać badaniom nad ochroną środowiska naturalnego człowieka...

PAWEŁ TOMASZEWSKI

SĄSIAD ZNANY NA CO DZIEŃ

(Korespondencja własna z CSRS)

O Polsce w nadwełtawskiej stolicy mówi się i pisze w tych dniach bardzo wiele. Nasze Święto Odrodzenia stało się przyczyną dużej liczby publikacji prasowych ukazujących wszechstronne związki sąsiadów. Polska jest sąsiadem dobrze znanym w całej Czechosłowacji i — co najważniejsze — cenionym.

Mówi się więc o związkach gospodarczych. O tym, że obroty handlowe między naszymi krajami przekroczą w tym roku 1,4 mld rubli. Export polskiego węgla do CSRS wynosi ponad 18 proc. całego naszego eksportu do krajów socjalistycznych. Dobrze znane są tu polskie maszyny włókiennicze, samochody, radia i telewizory. Tradycyjnie już jesteśmy realizotarem ważnych obiektów przemysłowych. Wymienić tu trzeba chociażby budowę największej elektrowni Prunežov, inwestycje drogowe w północnych Czechach, czy wreszcie inwestycje wodne na Łabie i Odrze.

Na bazie tych kontaktów znacznie istotniejsze będą jednak wyniki współpracy naukowo-technicznej, postępujący systematycznie rozwój specjalizacji w produkcji i kooperacji. O ile w r. 1976 mieliśmy podpisane 24 umowy specjalizacyjne, dziś jest ich już 39, a dotyczą dziedzin tak istotnych, jak np. rozwój produkcji ciężkich traktorów, maszyn drogowych i budowlanych, maszyn i urządzeń dla rolnictwa, energetyki i wielu innych.

Wszystkie te przykłady dotyczą spraw najbardziej podstawowych we wzajemnych stosunkach dwóch dobrych sąsiadów, nie one jednak decydują o tym, w jakim stopniu przeciętny mieszkaniec Pragi, Klatov czy Koszyc styka się z Polską w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Przykładów takich właśnie stosunków nie musiałem szukać daleko. W kinie na sąsiedniej ulicy grana jest właśnie „Smuga cienia" w reżyserii **A. Wajdy**. W Bratysławie tylko dzięki uprzejmości dyrekcji teatru mogłem obejrzeć ostatnie przedstawienie **„Na szkle malowane" E. Brylla** i **K. Gaertner**. Ostatnie — po trzech latach scenicznej egzystencji, a bilety zawsze wyprzedane były na dwa miesiące naprzód.

Ta sama sztuka idzie obecnie w praskim teatrze „ABC" i cieszy się powodzeniem nie mniejszym niż u bratysławskiej publiczności. Mam przyjemność przekazać tu autorom słowa uznania od kosmonauty **Vladimira Remka**, który obejrzał spektakl przed tygodniem.

Podczas uroczystości zamknięcia festiwalu filmowego w Karlovych Varach obejrzałem premierę najnowszego czechosłowackiego filmu „Zracadleni". Tytuł trudny do przełożenia, gdyż oznacza fatamorganę lub obraz odbity w tafli wodnej. Najważniejsze jest jednak to, że rolę główną kreował w nim **Stanisław Zaczyk** i może być dumny z przyjęcia jakie miał u widowni.

W bratysławskim Ośrodku Kultury i Informacji Polskiej dobiegła końca wystawa rysunków satyrycznych naszych kolegów z łódzkiej „Karuzeli". Zwiedziły ją tłumy mieszkańców stolicy Słowacji. To był jeden z przykładów naprawdę dobrej roboty, dobrej prezentacji polskiego imienia.

Wykładnią zainteresowań Polską i jej sprawami będzie na pewno rynek księgarski. Coraz trudniej dostać w praskich księgarniach wspaniałe wydanie **„Potopu" H. Sienkiewicza**, choć cena nie była wcale niska. Mistrzowi naszej prozy towarzyszy **Z. Nałkowska** ze swoją **„Granicą"**, **Ł. Górnicki** z **„Dworzaninem polskim"** i **J. Piasecki** z **„Portretem z konwalią"**. Z satysfakcją patrzyłem jak z ulicznych stoisk znika w błyskawicznym tempie **„Ryma"**, czyli **„Katar" St. Lema**, nie mówiąc już o **„Vademecum pro..." J. Wittlina**. W ostatnich dniach ukazało się także nowe wydanie **„Pokolenia" — B. Czeszki.**

Stałą pozycją programu telewizji czechosłowackiej są także polskie seriale filmowe. Zakończono właśnie emisję serialu **„07 zgłoś się"**, a program telewizyjny przynosi nowe polskie zapowiedzi. W czerwcu na praskich estradach występował zespół SBB, a nie ma witryny sklepu z płytami, w której nie znaleźlibyśmy przynajmniej kilku polskich płyt. Piosenkarze nasi są tutaj naprawdę dobrze znani.

Związki gospodarcze i kulturalne można zilustrować bardzo wieloma przykładami. Polska jest sąsiadem takim, którego codzienne sprawy nie są obce przeciętnemu mieszkańcowi republiki. Sąsiadem, o którym mówi się i pisze wiele nie tylko z okazji naszego państwowego święta. Jest sąsiadem, o którym mówi się wiele na co dzień. I mówi się dobrze!

LESZEK RUDNICKI

Zwycięstwo rewolucji kubańskiej w 1959 roku zapoczątkowało erę we wzajemnych stosunkach Polski i Kuby. Gdy młoda władza rewolucyjna Kuby znalazła się w obliczu imperialistycznej blokady politycznej i gospodarczej, Polska była jednym z pierwszych krajów, który pospieszył z braterską pomocą. Odtąd każdy rok przynosił zacieśnienie więzi przyjaźni i współpracy.

Pierwsze kontakty polsko-kubańskie sięgają początków XIX wieku i związane są z przybyciem na wyspę w grudniu 1803 r resztek polskich legionistów z San Domingo, dzisiejszej republiki Haiti. Rozbitkowie z formacji napoleońskich wylądowali w kubańskiej prowincji Oriente, gdzie spotkali osiadłego już rodaka, rzeszowianina o nazwisku Grzywalski, właściciela gospody w Santiago de Cuba. W pierwszych miesiącach 1804 roku ogółem w Hawanie i okolicy przebywało około 50 legionistów. Po wyleczeniu ran w 1805 roku opuścili oni wyspę.

POLACY NA ŚWIECIE

Kubańczyk z wyboru

W tym czasie na Kubie, podobnie jak i w innych krajach Ameryki Łacińskiej, rozwijał się ruch niepodległościowy, skierowany przeciwko hiszpańskim kolonizatorom. Wolnościowe i niepodległościowe hasła spiskowców kubańskich przyciągały również Polaków. W latach 1848—1851, w tzw. ruchu aneksjonistycznym związanym z osobą Narciso Lopeza, uczestniczyło kilku Polaków. Również w organizowanych na południu USA wyprawach flibustierskich, które miały dotrzeć na wyspę i wszcząć tam powstanie zbrojne, zaangażowanych było kilkudziesięciu polskich emigrantów przebywających w Stanach Zjednoczonych — głównie bojowników Wiosny Ludów. Gdy amerykańskie władze federalne uniemożliwiły odpłynięcie z Florydy na Kubę statku „Cleopatra" dokonując aresztowań, okazało się, że w składzie tej wyprawy było 86 Polaków. Znaczną ich część zatrzymano w USA, niektórzy jednak dotarli wraz z Lopezem na Kubę w jego ostatniej, tragicznie zakończonej ekspedycji do Bahia Honda. Jeden z Polaków, **Michał Bero**, wzięty do hiszpańskiej niewoli, skazany został na długoletnie ciężkie roboty w kopalniach.

W 1855 roku na Kubę przybył z Nowego Jorku reprezentant powstańczej emigracji politycznej, profesor, filozof i literat — **Józef Podbielski.** Na prośbę wybitnego postępowego pisarza kubańskiego Jose de Luzy Cabalerro, polski profesor podjął wykłady w słynnym kolegium „El Salvador" w Hawanie, gdzie odbierali staranne wychowanie ogólne i patriotyczne przyszli bojownicy niepodległości Kuby.

Najwybitniejszym przedstawicielem Polaków w historii walk wyzwoleńczych Kuby był **Karol Rolow-Miałowski.** Urodzony w 1842 roku w Warszawie, w wieku 17 lat wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pod wpływem obcowania ze swymi przyjaciółmi Kubańczykami w 1864 roku przeniósł się na Kubę. Od tego czasu aż do chwili śmierci złączył swój los z losem Kubańczyków walczących o wyzwolenie swego kraju spod jarzma hiszpańskiego.

W październiku 1868 roku wybuchło w Las Villas, jednej z kubańskich prowincji, powstanie pod wodzą Carlosa Emanuela de Cespedesa. Wkrótce w szeregach powstańczych znalazł się również Karol Rolow-Miałowski. Stanął do walki o niepodległość Kuby i zniesienie niewolnictwa, o emancypację Murzynów i Mulatów. Przez 10 lat toczyła się „la guerra de guerrilla" — zażarta wojna partyzancka. W jej ogniu Karol Miałowski wyrasta na wybitnego dowódcę, któremu już w kwietniu 1869 roku nadano stopień generała-majora i mianowano szefem sztabu armii wyzwoleńczej. Po kapitulacji powstania Rolow-Miałowski jako cudzoziemiec został deportowany z Kuby za działalność konspiracyjną.

Przejściowe niepowodzenie ruchu na rzecz niepodległości Kuby sprawiło, że Polak udaje się do Nowego Jorku, gdzie schroniło się wielu uczestników powstania. W roku 1892 na wezwanie swego przyjaciela Jose Marti — założyciela i przywódcy Kubańskiej Partii Rewolucyjnej — rozpoczął Miałowski rewolucyjno-patriotyczną agitację wśród robotników kubańskich w USA, zorganizował zbiórkę środków na walkę wolnościową, na rzecz Kubańskiej Partii Rewolucyjnej. Wreszcie 24 lipca 1895 roku generał Miałowski na czele ekspedycji powstańczej wylądował na wyspie w miejscowości Tunas de Zaza. Po niespełna dwumiesięcznych bojach ogłoszona zostaje nowa konstytucja niepodległej Kuby, a generał Rolow-Miałowski obejmuje stanowisko ministra wojny i generalnego inspektora armii wyzwoleńczej. Przez trzy lata toczyła się krwawa wojna, zakończona niekorzystnie dla Kuby. W jej wyniku Kuba dostała się pod zwierzchnictwo USA.

Związany ze swą drugą ojczyzną, w listopadzie 1902 roku Rolow-Miałowski wystąpił o przyznanie mu obywatelstwa kubańskiego. Przypieczętował w ten sposób swą wierność narodowi kubańskiemu, o którego wolność walczył ponad 30 lat. W tym samym roku Zgromadzenie Narodowe powierzyło mu stanowisko generalnego skarbnika republiki — ministra skarbu. Organizował kubańską gospodarkę i finanse. Był twórcą systemu opieki nad kombatantami kubańskich wojen wyzwoleńczych.

Ostatnie lata życia, po ustąpieniu — ze względów zdrowotnych — ze stanowiska państwowego, Rolow-Miałowski spędził w Guanabacoa pod Hawaną. Zmarł w wieku 65 lat 17 maja 1907 roku. Spoczął w trumnie spowitej kubańską flagą. Pamięć o nim otoczona jest powszechnym szacunkiem, jako o jednym z bohaterów narodowych.

HENRYK GOŁAT

Stara uliczka w Santiago de Cuba. CAF — fot. Grzęda

POD LIBERYJSKĄ BANDERĄ

PŁYWAJĄCY ZŁOM

Kiedy kapitan Papadopulos wszedł na ląd, dziennikarze zasypali go gradem pytań: Jak można było zboczyć z kursu o całe 18 kilometrów? Co dla niego oznacza utrata tankowca? Co myśli o szkodach, jakie spowoduje rozlana po morzu 29 milionów litrów ropy? Jakie jest jego stanowisko wobec żądań rybaków o odszkodowanie?

Czy zdawał sobie sprawę, że na dowodzonym przez niego statku nie działały urządzenia nawigacyjne, nie funkcjonował echolot i żyrokompas? Czy zboczenie z kursu nie było przypadkiem celowe, aby idąc zakazanym skrótem przez mielizny zaoszczędzić na czasie?

W dwa dni po zatonięciu „Argo Merchanta" eksplodował tankowiec „San Sinena". W tydzień później pisano o katastrofie „Osvego Peace" w kilka dni potem o „Olimpic Games", „Daphne", „Grand Zenith", „Universe Leader", „Barcela", „Mary Ann". W jednym tylko roku, siedemdziesiątym szóstym, poszło na dno ponad dwieście statków. Różne tankowce, różne zakątki świata, różne katastrofy, ale niemal zawsze te same bandery: liberyjska i panamska. Także ostatnia, głośna katastrofa u wybrzeży Bretanii, dotyczyła tankowca pływającego pod liberyjską banderą.

Prasa bije na alarm: **trzeba natychmiast wydać walkę „taniej banderze", najwyższy czas, by panowie z Międzynarodowej Morskiej Organizacji Doradczej (IMCO) zajęli się „pływającym złomem", „bombami pod pokładem". Do dyskusji włączyli się także uczeni, przestrzegając przed skutkami katastrof — tragedią ekologiczną. Optymiści twierdzą, że czas „taniej bandery" zbliża się do końca, pesymiści, których jest więcej — że wielkie koncerny naftowe, strzegące tej bandery, nie dopuszczą do jakichkolwiek międzynarodowych dyskusji na ten temat.**

Dlaczego tania?

Fachowcy od światowej żeglugi określają zjawisko „taniej bandery" jako **skrajną formę liberalizmu żeglugowego, polegającą na wolnym od ingerencji państwa działaniu na światowym rynku przewozów morskich. Przełóżmy to na bardziej zrozumiały język.** Zarówno bandera liberyjska, jak i panamska nie oznaczają jeszcze, że statki pod nią pływające należą do Liberii i Panamy. Państwa te, podobnie jak niektóre inne, za określoną sumę, płaconą przez dowolnego armatora zagranicznego, sprzedają mu swoją banderę, w świecie kapitału i ona jest bowiem obiektem kupna — sprzedaży. Tranzakcja z flagą narodową staje się korzystna dla obydwu stron.

Kraje rejestrujące u siebie nieswoje statki właściwie bez żadnego wysiłku ciągną zyski z tego tytułu. Np. Liberia w ten właśnie sposób zapewnia sobie ponad 2 procent swego rocznego dochodu. Tranzakcje takie uproszczone są do minimum. Często odbywają się wprost... na otwartym morzu. Wystarczy tylko odpowiednie powiadomienie telegraficzne i transfer opłaty, aby statek uzyskał prawo podniesienia nowej bandery. W ten właśnie sposób flota liberyjska i panamska znalazły się na czele tabeli państw, jeśli chodzi o tonaż floty. **Liberia i Panama firmują 25 procent całej floty światowej! Pod banderą liberyjską pływa 28 procent zbiornikowców całego światowego przewozu ropy naftowej! Liberia jest jednocześnie krajem trzykrotnie mniejszym od Polski!**

A jakie korzyści czerpie z tego armator? Szczegóły podała ostatnio — w związku z katastrofą „Amoco Cadiz" — prasa francuska. Właściciel statku, rejestrujący go w Liberii, płaci zaledwie ok. 1,2 dolara za tonę wyporności oraz niewysoką taksę roczną od tony. Nie ma mowy o jakichkolwiek podatkach dochodowych, ani o innych dodatkowych wymaganiach. Statek można zbudować gdzie się chce i praktycznie — jak się chce. Właściciele statków nie obowiązują żadne przepisy dotyczące warunków pracy i wynagrodzenia załóg, a także bezpieczeństwa. Zarobki marynarzy, pochodzących w większości przypadków z Afryki, są trzykrotnie niższe od przewidzianych w umowach zbiorowych, obowiązujących np. w Wielkiej Brytanii.

Wreszcie — sprawność tankowców. Wśród niemal 4300 pływających po morzach świata, niewiele ponad 20 procent stanowią jednostki uważane za całkowicie sprawne. Około 600 jednostek ma więcej niż 20 lat. Na rozprawach przed sądami wychodziły na jaw wręcz groteskowe historie. Wiele tankowców, które ulegały katastrofom, było pozbawionych radia i radaru, żyrokompas był niesprawny, a wskazania kompasu magnetycznego — błędne. Pompy strażackie nie dawały się uruchomić, szalupy ratunkowe były zbyt skąpo wyposażone...

Klienci „tanich bander"

Nie jest też tajemnicą, kim są klienci „tanich bander". Są to wielkie koncerny żeglugowe i kompanie naftowe w rodzaju amerykańskiego „Esso Shipping Co" czy „California Shipping Co", greccy potentaci, tacy jak Niarchos i Livanos, armatorzy z RFN, Włoch, Norwegii, Wielkiej Brytanii i Kanady. Jak pisał „U.S. News and World Report" — **flota liberyjska kierowana jest i kontrolowana nie przez Liberię, lecz przez międzynarodowy koncern, który ma swoją siedzibę przy Park Avenue w Nowym Jorku.**

Według oceny zachodnioniemieckiego Instytutu Gospodarki Morskiej, **za dziesięć lat pod „tanimi banderami" będzie pływać około 40 procent floty światowej.**

Pogoń za superzyskami, zły stan techniczny statków, niskie uposażenie załóg uniemożliwiające angażowanie wykwalifikowanych specjalistów — wszystko to przekształca „tanie bandery" — w niebezpieczne. **Związek Radziecki i kraje socjalistyczne, których statki poddawane są surowym testom na sprawność, wielokrotnie — także na forum ONZ — występowały z propozycjami opracowania dokumentów i zasad oraz procedury zapewniającej skuteczną kontrolę nad statkami zagrażającymi ekologii mórz i oceanów. Wszystkie te propozycje natrafiają jednakże na silny opór ze strony przedstawicieli zachodnich kół armatorskich, którzy widzą w tym przede wszystkim zagrożenie swych zysków. Tragiczne katastrofy niczego ich nie nauczyły....**

PAWEŁ DERESZ

NA ARKTYCZNEJ TRASIE

Latem 1943 r. dowództwo Kriegsmarine wysłało okręty podwodne na Morze Karskie, by nieustannymi atakami sparaliżowały żeglugę na północnym szlaku morskim prowadzącym wzdłuż wybrzeży Syberii.

U-Booty atakowały radzieckie konwoje i pojedyncze statki, ostrzeliwały rozmieszczone w tym rejonie stacje polarne, a także stawiały miny na uczęszczanych torach wodnych.

W tej sytuacji sztab Północnego Oddziału Flotylli Białomorskiej, odpowiedzialny za bezpieczeństwo żeglugi w Arktyce, otrzymał rozkaz zabezpieczenia przejścia konwoju „WA-18", w skład którego wchodziły cztery transportowce „Andriejew", „Archangielsk", „Mossowiet" i „Kirow" wiozące cenny importowany ładunek ze Stanów Zjednoczonych oraz wyposażenie dla kombinatu w Norylsku. Przybyły one we wrześniu do Tiksi z Dalekiego Wschodu i czekała je dalsza droga przez Cieśninę Wilkickiego i Morze Karskie do Dudinki.

Osłonę konwoju miały stanowić stawiacz min „Murman" i cztery trałowce. Siłami eskorty dowodził kmdr ppor. W. Pochmielnow.

Dwa eskortowce na czele z „Murmanem" wyszły 20 września z Dikson biorąc kurs na wyspę Samuiła, gdzie naznaczono spotkanie z transportowcami. Dwa pozostałe trałowce miały wypłynąć później i dołączyć do konwoju w odległości 10 mil od wyspy Russkij.

Spotkanie nastąpiło w zaplanowanym czasie i miejscu. 25 września uformowany konwój ruszył na zachód. Zdołał zrobić zaledwie 10 mil, gdy do dowódcy konwoju nadszedł pilny szyfrogram z Dikson, nakazujący wstrzymanie marszu.

Jak się okazało, we wschodniej części Morza Karskiego, którędy wiodła marszruta konwoju, pojawiły się U-Booty. Jeden z nich ostrzelał i zniszczył stację polarną na Wyspie Prawdy. W tej sytuacji sztab w Dikson postanowił nie wysyłać na razie dwóch trałowców, które miały dołączyć do konwoju.

Po paru dniach, 28 września, konwój ruszył wreszcie na trasę. Jak na złość, zepsuła się wówczas pogoda. Rozszalał sztorm, siła wiatru dochodziła do 8—9 stopni w skali Bauforta. Momentami śnieżyce zmniejszały widoczność do zera.

ZZA KUŁIS WOJNY ŚWIATOWEJ

W takich warunkach idący bardzo wolno konwój z prędkością 5—6 węzłów wszedł do strefy zagrożonej przez U-Booty.

Rankiem 30 września w odległości 60 mil na zachód od wyspy Russkij transportowcem „Archangielski" targnęła nagle potężna eksplozja podobna do wybuchu miny. Choć nigdzie nie wykryto peryskopu, ani śladu torpedy, statek przełamał się na dwie części i pogrążył się w falach. 28 członków załogi uratowano.

Pięć mil statki szły w spokoju. Nagle sygnalista statku „Mossowiet" zaalarmował dowódcę okrzykiem:

— Frawo trzydzieści — torpeda!

Dowódca, nie zwlekając ani sekundy, zarządził wykonanie zwrotu w prawo. To uratowało jednostkę. Dwie białe pręgi śladów torped przebiegły w niewielkiej odległości za rufą. Jednocześnie ktoś dojrzał sterczący nad falami peryskop. W godzinę potem ujrzano znowu kiosk U-Boota, który, jak się okazało, szedł krok w krok za konwojem.

Lecz wszystko to było dopiero prologiem tego, co miało rozegrać się nazajutrz. Już nie pojedyncze okręty podwodne, lecz całe ich stado prześladowało konwój. Jak wilki szły trop w trop i dysponując większą prędkością nawodną niż powolne patrolowce umykały przed nimi, gdy te ruszyły do kontrataku, a potem znów powracały natrętne, chciwe krwi.

W odległości 20 mil od wysp Izwiestij CIK celne trafienie torpedą otrzymał transportowiec „Kirow", wiozący 6 tys. ton ładunku. Drugi U-Boot podchodził do ataku na „Mossowieta". Z pomostu stawiacza min „Murman" w porę dostrzeżono peryskop i wykonano atak bombami głębinowymi. Trzydzieści głuchych wybuchów wstrząsnęło głębią, w ich kaskadzie jeden wyróżnił się niezwykłą głośnością i siłą. Po chwili na powierzchni pojawiła się plama mazutu, co świadczyło o tym, że U-Boot został trafiony.

Na skutek nieustannych ataków i złej pogody, konwój w znacznie wolniejszym tempie pokonywał trasę marszu. Dlatego też spotkanie z wysłanymi z Dikson dwoma trałowcami nie nastąpiło w rejonie wyspy Russkij, lecz dopiero w rejonie wysp Izwiestij CIK.

Na dalszym odcinku trasy również nie było spokoju. U-Booty często pojawiały się w położeniu nawodnym w bliskim sąsiedztwie konwoju i odpędzano je ogniem artylerii. Powolnym trałowcom trudno było nawiązać z nimi równorzędną walkę. Toteż wkrótce i eskorta poniosła stratę. Storpedowany został trałowiec „T-24". Pomszczono go jednak zatapiając lub uszkadzając jednego U-Boota.

2 października 1943 r. konwój dotarł do Dikson.

WOJCIECH WILCZEK

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Honory dla zasłużonych

Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczystość dekoracji zasłużonych mieszkańców Górnej odznaczeniami państwowymi, Honorową Odznaką Miasta Łodzi i odznaką „Zasłużonego Działacza FJN".

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI: Rudolf Ćwiączek, Eugeniusz Iliczenko, Janina Jankowska, Edward Pastwiński, Irena Wołosz, Irena Wołoszyn.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI: Bolesław Jabłecki, Jan Kawczyński, Wacława Niedbała, Tadeusz Nowakowski, Dariusz Rożewski, Maria Salamon, Jerzy Szymański, Kazimierz Szymczyk, Józef Wrotecki.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI: Benedykt Błażejewski, Tadeusz Grochowina, Józef Jagodziński, Ryszard Kil, Jerzy Krata, Stanisław Kucharski, Jerzy Marczyk, Danuta Matera, Sylwester Nastaga, Jan Skowerenda, Mirosław Szymczak.

HONOROWĄ ODZNAKĄ MIASTA ŁODZI zostali wyróżnieni: Leon Bem, Stefan Borysiuk, Marian Ciarkowski, Antoni Cybula, Józef Fetter, Józef Gawryszczak, Lubomiła Jankowska, Jan Joachimiak, Maria Kostecka, Józef Olesiak, Zygmunt Seweryniak, Lucyna Smolarek, Tadeusz Świtałowski.

Odznakę **„ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA FJN"** otrzymali: Mieczysław Błotnicki, Jan Buchta, Bronisław Denkowicz, Leszek Górka, Walerian Koman, Stanisław Ksionek, Ferdynand Lindner, Jan Malec, Zofia Szaflik, Józef Szymczak, Ryszard Świerczyński, Aleksandra Tarnowska, Albin Turkiewicz, Marian Wączek. (j. kr.)

Świąteczne dni pod znakiem wypoczynku

Pogoda wprawdzie nie bardzo dopisała, zwłaszcza w sobotę, jednak większość łodzian spędziła dwa świąteczne dni na wypoczynku, w którym uwzględniono również spacer na świeżym powietrzu. Nie zabrakło też chętnych do obejrzenia przygotowanych z okazji Święta Odrodzenia interesujących imprez artystycznych.

▲ Właśnie przestał padać deszcz przed imprezą zapowiedzianą w Parku im. Mickiewicza na Julianowie. Publiczność, zaopatrzona w parasole, z zainteresowaniem oglądała montaż poetycko-muzyczny „Biało-czerwona". Oklaskiwano wszystkich wykonawców, m. in. aktorów Teatru Powszechnego: Romanę Kamińską, Halinę Miller, Ireneusza Karamona, Jerzego Korsztyna, Teresę Stokowską. Śpiewali: Edward Miłosz, Jerzy Tworkiewicz i Eugeniusz Zagórski, akompaniowała Anna Płoszaj, a konferansjerkę prowadził Mieczysław Stefański. Przybyła zawsze mile witana kapela Kaźmierczaka. Niestety, dobrze rozpoczętego sobotniego spektaklu nie można było dokończyć na skutek silnego deszczu.

— Mimo to nie żałuję, że przyszedłem do parku julianowskiego — powiedział nam Władysław Cuchra, emeryt, były dyżurny ruchu na dworcu PKP Łódź-Chojny. — Często tu spacerujemy z żoną i oglądamy wszystkie spektakle wystawiane w muszli.

Teresa Skowron wybrała się do parku z dwoma synkami — 7-letnim Arturem i 6-letnim Marcinkiem.

▲ W klubie „Ariadna" przy kolorowym telewizorze zebrało się sporo osób, które przyszły tu na długo przed rozpoczęciem zapowiedzianej imprezy, przeniesionej na skutek niepogody z Amfiteatru Widzewskiego. Mirosław Budziewski, uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy „Wifamie", jest stałym bywalcem klubu. Teraz podczas wakacji, przychodzi tu codziennie; gra z kolegami w ping-ponga, ogląda telewizję. Weronika Janiak, była prządka z Zakładów im. Obrońców Pokoju, z zainteresowaniem oglądała montaż poetycko-muzyczny „Barwy Lipca". Karol Jaroszek, pracownik „Wizametu", wprawdzie bardzo żałował, że impreza nie mogła odbyć się w Amfiteatrze, gdyż tam bardzo dobrze się czuje, ale przedstawienie w klubie podobało mu się także, tak jak i jego córeczce Ani.

▲ Około 100 osób wypełniło salę Spółdzielczego Domu Kultury „Lutnia" przy ul. Łanowej. Przyszli tu mieszkańcy Teofilowa oraz stali bywalcy dawnej siedziby klubu przy ul. Piotrkowskiej. Gromkimi brawami nagradzano występy wykonawców koncertu, m. in. Krystynę Nyc-Wronko i Zbigniewa Walocha.

Także na niedzielnych imprezach, już przy nieco lepszej pogodzie, nie brakowało publiczności. Dwa wolne dni upłynęły mieszkańcom naszego miasta w dobrym nastroju. (kas)

Ciekawa wystawa

Towarzystwo Polsko-Austriackie w Łodzi zaprasza na otwarcie wystawy „Austriacy na emigracji w czasie II wojny światowej" — 25 lipca o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (ul. Narutowicza 8/10, I piętro). Wystawa czynna będzie do 12. VIII. Wstęp bezpłatny.

Poleska Rodzina 30-latków

Z inicjatywy poleskiego Oddziału TPŁ w Dzielnicowym Domu Kultury Łódź-Polesie odbyło się spotkanie robotników i pracowników, zatrudnionych przez 30 lat i dłużej w jednym zakładzie pracy. Wynikiem spotkania było zawiązanie się koła TPŁ pod nazwą „Poleska Rodzina 30-latków".

Członkowie tego koła, za zgodą władz szkolnych, swoje następne spotkania odbywać będą w poleskich szkołach zawodowych, gdzie opowiadać będą o swojej pracy w pierwszych latach Polski Ludowej. (M.)

W najmłodszym łódzkim parku Dąbrowa-Zarzew.

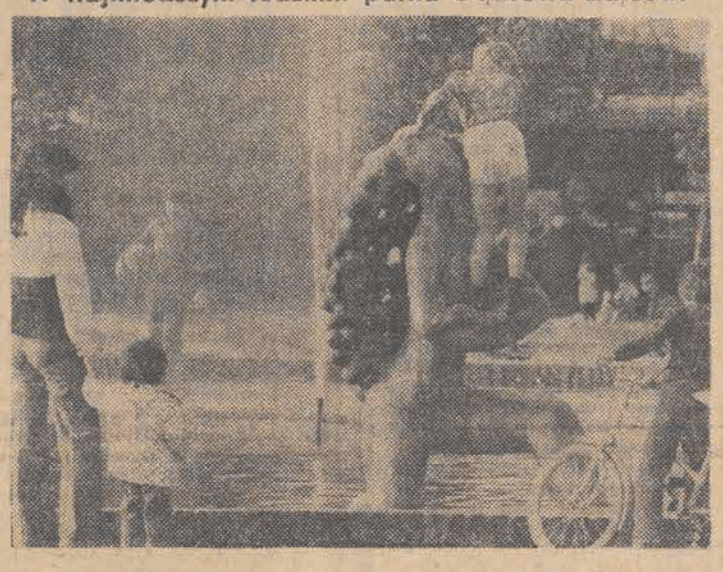

Fot. A. Wach

Nowe placówki gastronomiczne w Łodzi i Ozorkowie

W końcu zeszłego tygodnia w Łodzi i Ozorkowie WSS „Społem" — Oddział Gastronomii, przekazał do użytku nowe placówki gastronomiczne. Na szczególną uwagę zasługuje otwarcie pierwszej w naszym mieście, przy ul. Wólczańskiej 67, **pijalni mleka**, urządzonej w wyniku adaptacji pomieszczeń mieszkalnych (powierzchnia — 40 m kw.). Roboty wykonały we własnym zakresie brygady „społemowskiej" gastronomii. Przy pijalni mleka, czynnej od godz. 7 do 19, znalazł się również letni ogródek. Pijalnia oferuje oprócz mleka oraz napojów mlecznych zimnych i gorących, także różnego rodzaju cocktaile mleczne, wyroby cukiernicze i kanapki przygotowane w oparciu o surowce nabiałowe.

Śródmiejska Dzielnica Mieszkaniowa otrzymała bar kawowy przy ul. Sienkiewicza 101/109. Znajduje się on w budynku mieszkalnym na I piętrze. Dokumentację wykonało Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt" Łódź-Miasto, a roboty prowadził Kombinat Budowlany Śródmieście. W barze jest 36 miejsc przy stolikach.

Mieszkańcom Teofilowa przekazano do użytku przy ul. Rydzowej 10 plackarnię „Jacek", która została urządzona w dawnym punkcie sprzedaży lodów.

Po całkowitej modernizacji otwarty został bar cukierniczy „Reneta" przy ul. Piotrkowskiej 124 (dokumentację wykonało Biuro Studiów i Projektów Handlu Wewnętrznego, a roboty przeprowadzał „Budrem"). Placówka ta została powiększona o jedną salę oraz zaplecze produkcyjne, dzięki przejęciu pomieszczeń po sklepie pasmanteryjnym. Nowoczesny wystrój lokalu, wyposażonego w ozdobną ceramikę włocławską, stworzył z „Renety" jedną z reprezentacyjnych placówek gastronomicznych.

Mieszkańcy Ozorkowa wzbogacili się o trzeci z kolei lokal gastronomiczny w wyniku przebranżowienia sklepów, wykonanego przez Zakład Budownictwa i Inwestycji WSS „Społem" w Łodzi. Przekazany tu do użytku bar cukierniczy „Ciżemka" przy ul. 1 Maja 1 zajmuje 63 m kw. i ma 20 miejsc przy stolikach. (j. kr.)

Myj warzywa i owoce unikniesz chorób zakaźnych

Gdzie wypoczywają pracownicy PŁ

Przed trzema laty Politechnika Łódzka nie miała ani jednego własnego ośrodka wypoczynkowego — dziś pracownicy uczelni dysponują już domem wczasowym w Jastrzębiej Górze, gdzie na jednym turnusie może przebywać 100 osób. Organizuje się tu także kolonie dla dzieci.

Niedawno władze wojewódzkie w Sieradzu przekazały Politechnice stary, zdewastowany dworek w Konopnicy nad Wartą. Dobiega właśnie końca remont kapitalny dworku, zaczęty w ubiegłym roku przez wieluńską spółdzielnię „Romabud". Po zakończeniu remontu, co nastąpi jesienią, powstanie tutaj niewielki lecz komfortowo wyposażony politechniczny ośrodek wypoczynku sobotnio-niedzielnego, który udostępniony również będzie na konferencje i jako miejsce pracy twórczej dla naukowców. Ciekawa okolica i niezbyt duża odległość od Łodzi przyczynią się zapewne do tego, że konopnicki dworek przez okrągły rok będzie odwiedzany przez pracowników uczelni.

Znacznie dalej — w Wiartlu na Mazurach — zlokalizowany jest trzeci obiekt wypoczynkowy PŁ. Podobnie jak w poprzednim wypadku, niezbędne było i tutaj dokonanie generalnego remontu. Stary dom otrzymał nową, stylową elewację, dobudowano też obok drugi budynek i urządzono camping. Może tu wypoczywać jednocześnie 25 osób.

Jak więc widać, PŁ dba o swoich pracowników, ciągle poszerzając bazę rekreacyjno-wypoczynkową. (ptom)

Losowanie 146 samochodów

W czwartek, 27 lipca, o godz. 9 w sali kameralnej Teatru „Rozmaitości" przy ul. Moniuszki 4a rozpocznie się losowanie premii w postaci 146 samochodów osobowych, przypadających na premiowe książeczki oszczędnościowe PKO z wkładami po 9 tys. zł, wystawione w Powszechnych Kasach Oszczędności na terenie województw: miejskiego łódzkiego i skierniewickiego.

Placówki PKO prowadzące rachunki wkładów na tych książeczkach, udostępniają zainteresowanym — za okazaniem przez nich książeczki — spisy książeczek zakwalifikowanych do losowania. Spisy te będą także udostępnione osobom obecnym na sali losowań w dniu 27 bm. w godz. 8—9. (k)

Urlop radcy prawnego

Z powodu urlopu od 24 lipca do 15 sierpnia zostają odwołane porady radcy prawnego „Dziennika Popularnego".

W NASZYM REFLEKTORZE

„Takie dostaję i takie sprzedaję..."

„Jestem stałym czytelnikiem „Dziennika" — pisze do Reflektorka Tadeusz Kulik (zam. ul. Przędzalniana 46) — zwracam się do redakcji z następującą sprawą: u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Przędzalnianej jest kiosk spożywczy. Tam dostarcza się jajka z cienką uszkodzoną skorupką i dlatego są one tańsze — po 2 zł sztuka. Nabyłem karton: 30 sztuk za 60 zł. I co się okazało? Tylko 10 jajek było świeżych, a aż 20 zepsutych. 17 lipca byłem w tym kiosku z reklamacją. Sprzedawczyni podała mi adres zakładu jajczarskiego przy ul. Armii Czerwonej 28a i powiedziała żebym tam interweniował. Ją osobiście zepsute jajka nie interesują. Takie dostaję i takie sprzedaję — powiedziała. Czy tak być powinno?

Jestem inwalidą I grupy, rencistą, mam 70 lat i myślałem, że kupując tańsze jajka nie będę oszukany. Może nie mam racji (bo przecież w tej sytuacji klient zmuszany jest do pewnego ryzyka), ale chyba jajka powinny być świeże, chociaż pochodzą z odrzutów..."

Za pół godziny...

Niedziela, 16 bm., godz. 13.30. W okienku dyspozytorni MPK na pl. Wolności, gdzie prowadzi się sprzedaż biletów autobusowych i tramwajowych, umieszczono kartkę z napisem „Nieczynne". Zdenerwowanym pasażerom, którzy chcieli kupić bilet na autobus pośpieszny linii „B", jedna z pracownic MPK zdająca drugiej bilety, powiedziała krótko: „Okienko będzie otwarte za pół godziny". A ponieważ autobus już nadjeżdżał, jeden z pasażerów nie chcąc jechać „na gapę", interweniował w dyspozytorni MPK o szybsze otwarcie punktu sprzedaży biletów. Pomogło! Okienko zostało natychmiast otwarte. Okazuje się więc, że można szybciej, aniżeli przez pół godziny, dokonywać przekazywania pracy z jednej zmiany na drugą. (j. kr.)

Komu to potrzebne?

„Drogi Reflektorku! Jestem matką 2,5-letniego dziecka. Obecnie mieszkam na Retkini, natomiast dziecko zarejestrowane jest w ZOZ przy ul. Łagiewnickiej. Maluch powinien wkrótce przejść serię szczepień. Wożenie go aż z Retkini nie będzie wygodne ani dla mnie, ani dla zakładu pracy, z którego będę musiała się zwalniać. Mimo moich próśb, pracownicy rejestracji nie chcą przesłać karty pocztą, żebym załatwiła szczepienia na Retkini. Komu właściwie potrzebne jest takie utrudnienie?"

Jak jechać Rzgowską?

Otrzymaliśmy sygnał od jednego z Czytelników, że dwujezdniowa ulica Rzgowska (od wiaduktu do granic miasta) pozbawiona jest znaków informujących o dozwolonej szybkości. Jak mają jeździć kierowcy by uniknąć mandatu?... (jm)

Harcerskie pozdrowienia z NRD

„Czujemy się bardzo dobrze. Przyjmowani jesteśmy niezwykle serdecznie i gościnnie — pisze z obozu Komendy Hufca Łódź-Śródmieście w Kirchberg w NRD druhna W. Wasilewska. — Jednocześnie przesyłamy serdeczne pozdrowienia dla rodziców oraz dyrektorów łódzkich zakładów pracy, którzy pomogli nam w zorganizowaniu wakacji w NRD". (j. kr.)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 86, 90-103, Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 215-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie wodociągowe	835-46
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55, 857-77, 499-00
Pomoc drogowa PZMot.	52-51-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 9—17

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18 Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku

ZOO — czynne od godz. 9—20 (kasa do 19)

PALMIARNIA (ul. Armii Czerwonej 1/3) — czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—17

LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) — czynny od godz. 14—21

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — czynne od 10—19, w niedziele i święta w godz. 9—19

KINA

BAŁTYK — „Mandingo" wł.-USA od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

IWANOWO — „Mandingo" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

POLONIA — „Kot o dziewięciu ogonach" wł. od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 20. Seans zamknięty godz. 17

WŁÓKNIARZ — „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.30, 18.30, Film w wersji oryginalnej — czytana lista dialogowa: „Zasady domina" USA godz. 20.30,

WOLNOŚĆ — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b/o godz. 10, „Wyspa skazańców" meksyk. od lat 18 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30

WISŁA — „Barroco" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.

ZACHĘTA — Przegląd filmów archiwalnych „Jadzia" pol. od lat 12, godz. 15, „Chinatown" USA, od lat 18, godz. 17, 19.30

STYLOWY-LETNIE — nieczynne,

TATRY-LETNIE — „Dom pod czerwoną latarnią" godz. 21 (w dni niepogodne kino nieczynne)

ŁDK — „Czarny korsarz" wł. od lat 15, godz. 17.15, 19.45, g. 14.45 seans zamknięty

STUDIO — „Skrzydełko czy nóżka" franc. b/o, godz. 16.30, 18.30

STYLOWY — „Romans Teresy Hennert" pol. od lat 15 godz. 15.30, 17.30 19.30

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — Przegląd komedii filmowych „Kochaj albo rzuć" pol. b/o, godz. 15 „Dyrektor do wszystkiego" rum. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

MŁODA GWARDIA — Polskie filmy archiwalne „Trędowata", „Ordynat Michorowski" od lat 12, godz. 13.30, 16.30 „Nieme kino" USA, od lat 15, godz. 9.30, 11.30, 19.30

MUZA — „Trochę nadziei" NRD od lat 15 godz. 15.30 „Czarny korsarz" wł. od lat 15 godz. 17.15, 19.30

1 MAJA — „Con amore" pol. od lat 12, godz. 15.30. „Samotny detektyw Mc Q" USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.30

POKÓJ — „Wyspy na Golfstromie" USA, od lat 12, g. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA — „Bałwanek płynie do Afryki" NRD b/o godz. 12.15, „Port lotniczy 77" USA od lat 15 godz. 10, 14.30, 17, 19.30,

STOKI — „Ebirah — potwór z głębin" jap. b/o godz. 15.30, 17.30, „W te dni przedwiosenne" pol. od lat 12, godz. 19.30

OKA — „Żądło" USA, od lat 15 godz. 15, 17.30, 20

POLESIE — nieczynne

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Rzut karny" radz. b/o godz. 16.30, „Nocne widma" ang. od lat 18 godz. 18.15

HALKA — „Tajemniczy upiór" węg. od lat 12 godz. 17, „Zabity na śmierć" USA od lat 15 godz. 19

PIONIER — „Bajka o carze Sałtanie" radz., b/o, godz. 17.15 „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 19

REKORD — „Cafe pod Minogą" pol. b/o godz. 15.30, „Przepustka dla marynarza" USA od lat 15 godz. 17.15, 19.30

ŚWIT — „Brunet wieczorową porą" pol. b/o, godz. 15.30 „Śmierć z komputera" fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Janosik" pol. b/o, godz. 12.30, „Szczęki" USA, od lat 15, godz. 10, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7

Stałe dyżury aptek:

Apteka nr 47-083 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynów, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-083 Głowno, ul. Łowicka 96

Informacji o dyżurach aptek:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083, Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna. Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. Gdańska i Kasprzaka

Instytut Położniczo-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście i gm. Brójce oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. 1 Maja

Szpital im. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. Srebrzyńska

Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu — położnictwo — miasto i gmina Zgierz Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynów oraz gmina Andrespol, Parzęczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Olimpijska i Fornalskiej

Szpital im. Marchlewskiego — Zgierz — ginekologia — miasto i gminy Zgierz, Aleksandrów, Ozorków m. Konstantynów, gmina Parzęczew, Andrespol oraz Łódź z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. Olimpijska i Fornalskiej

Szpital im. Biernackiego — Pabianice — miasto i gmina Pabianice

Szpital Miejski — Głowno — miasto i gmina Głowno, Stryków, gmina Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr: 1, 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów; Parzęczew; Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195) Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę: Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-36, wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70.

NOCNA POMOC LEKARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—6, telefon centralny 666-66 w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20—5:

Bałuty — Szpital im. H. Wolf: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 777-77.

Górna — Szpital im. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 627-93.

Polesie — Szpital im. M. Pirogowa, Szpital im. Madurowicza: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 278-52.

Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura; zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11.

Widzew — Szpital im. Z. Sonenberga: zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 864-11.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza nr 137, tel. 09.

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący placówek służby zdrowia czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19.

Z TEKI IWANA ILIEWA

Jest takie miasto w Bułgarii, w którym ponoć dzieci z mlekiem matek wysysają zdolności do tego, co niektórzy nazywają trywialnie skąpstwem, a ludzie mądrzejsi – racjonalną gospodarką zasobami finansowymi. Chodzi – rzecz jasna – o mieszkańców słynnego Gabrowa, którym nawet Szkoci z Aberdeen nie dorównują w wymyślaniu dowcipów o sobie samych. Ten prosty zabieg służy zresztą doskonale przywabianiu turystów żądnych sprawdzenia na własnej skórze (i kieszeni) prawdziwości anegdot o Gabrowie.

PROMETEUSZ-78

EUREKA! NARESZCIE ZNALAZŁEM CZŁOWIEKA!

Najstarsi bułgarscy górale powiadają także, że wystarczy urodzić się w Gabrowie, by zostać wziętym humorystą i satyrykiem. Tak właśnie postąpił (naturalnie za poradą rodziców) **IWAN ILIEW** – nasz bułgarski gość z wychodzącej w Pazardżiku gazety „Septemwrijsko Znamie". Urodziwszy się tedy gdzie trzeba – Iwan Iliew – zgodnie z przepowiednią został wkrótce znanym rysownikiem, grafikiem i rzeźbiarzem, nie stroniącym także od satyrycznego spojrzenia na ten najlepszy ze światów. Jego prace drukowane m. in. w odpowiedniku naszych „Szpilek" – pt. „Strszel" – pozwoliły mu znaleźć się wśród członków jedynego w Bułgarii Klubu Satyryków w Pazardżiku, do którego to szacownego i ekskluzywnego grona niełatwo przystąpić z samym tylko poczuciem humoru.

Wykorzystując tedy talent i obecność Iwana Iliewa w naszej redakcji postanowiliśmy namówić go na krótką chociażby współpracę. Jak widać, były gabrowianin nie poskąpił nam ani czasu, ani pomysłów. To nam zabrakło miejsca na opowiadane przy okazji kapitalne gabrowskie anegdoty...

RÓG OBFITOŚCI. REMANENT

PAS BEZPIECZEŃSTWA

ROMEO I JULIA

JESZCZE WOKÓŁ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

Oszczędźmy rektora!

W gablotach informacyjnych łódzkich wyższych uczelni zaczynają powoli blaknąć tablice z wynikami tegorocznych egzaminów wstępnych. Opadają emocje kandydatów, którzy jeszcze kilka czy kilkanaście dni temu głowili się nad tym, jak najskuteczniej przedostać się przez egzaminacyjne sito. Rodzice oraz krewni bliżsi i dalsi zwinęli już swe obozowiska, w których biwakowali pod salami, gdzie ich rodowe nadzieje i ambicje miały przybrać kształt indeksu. Aczkolwiek, powiedzmy to sobie zaraz na początku, wielekroć była to tylko zmiana obiektu obleganego, gdyż wszyscy ci, co przekonani niezbicie, że ich najbliżsi „muszą się dostać na studia", przenoszą się pod gabinety rektorów, by tam „poszukać sprawiedliwości".

Tak więc, gdy już członkowie komisji egzaminacyjnych mogli się udać na zasłużony odpoczynek lub też poświęcić swój czas pracy badawczej, przed ich magnificencjami ustawia się długi rząd zdających tym razem z umiejętności argumentacji, przekonywania, „sprzedawania" nie tyle wiedzy, co racji — a wśród nich, tych najważniejszych: politycznych, społecznych, historycznych; mających być swoistą erratą do wyników egzaminu złożonego przez rodzinnego pupila. Wiadomo bowiem, że „Polska — krajem ludzi kształcących się" i dlaczegóż to nasz syn czy córka mieliby z tej szansy do końca nie skorzystać? Trud wytłumaczenia zawiedzionym, iż nie w każdym indywidualnym wypadku ma swe uzasadnienie to, co generalnie wydawać się może najsłuszniejsze; z racji swego urzędu muszą w najbliższym czasie ponieść rektorzy, my zaś na łamach gazety powróćmy raz jeszcze do punktu, w którym rodzą się owe późniejsze dość liczne, niestety wypadki odwołań, próśb i nacisków, których efektem ma być ta jeszcze jedna szansa.

Przez cztery dni obserwowaliśmy ustne egzaminy wstępne na kulturoznawstwo. Przysłuchiwaliśmy się odpowiedziom kandydatów. Rozmawialiśmy z członkami komisji, uczestniczyliśmy w posiedzeniu komisji kwalifikacyjnej, która na wspólnym posiedzeniu obydwu komisji egzaminujących na tym kierunku ustalała listę przyjętych na studia. Oczywiście obserwacje i refleksje zebrane w ten sposób muszą być fragmentaryczne, jednakże wiele z nich — mówili o tym egzaminujący uczestniczący już wielokrotnie w egzaminach wstępnych na różnych kierunkach studiów — są na tyle typowe i charakterystyczne, iż mogą być podstawą do wniosków ogólniejszych.

Zacznijmy więc od danych podstawowych (dotyczą one egzaminu na studia stacjonarne). Uniwersytet Łódzki dysponował 25 miejscami na dzienne studia kulturoznawcze. Kandydaci musieli złożyć egzamin pisemny z języka polskiego i obcego oraz ustne z języka polskiego i historii. Kulturoznawstwo — kierunek to w naszej uczelni młody, ale już na tyle głośny, iż działa jak magnes, często nawet z pominięciem jakiejkolwiek refleksji nad przyszłymi perspektywami zawodowymi. Niezwykle ważny jest również fakt, iż profil studiów w tym kierunku w UŁ różni się znacznie od tego, które przyjęły w kraju pozostałe trzy uczelnie (Kraków, Wrocław, Katowice), dając możliwość uzyskania dyplomu w takich specjalnościach, jak: filmoznawstwo i teatrologia. Nic więc dziwnego, że podania o przyjęcie na studia złożyły aż 174 osoby, ponieważ 11 osób miało prawo do zdobycia indeksu bez egzaminów (prymusi i olimpijczycy) do sprawdzianu pisemnego miało prawo zasiąć 163 kandydatów. Tak jednak się nie stało, 22 osoby w ogóle nie raczyły się pokazać w sali egzaminacyjnej. Pamiętając o tym, iż w kilku wypadkach przypadki losowe mogły udaremnić przybycie, nie sposób jednak z tego faktu wyciągnąć wniosku, iż zbyt często decyzja wyboru kierunków studiów, lub nawet zamiar studiowania w ogóle nie jest decyzją do końca przemyślaną i poważną.

Na ile natomiast jest decyzją zgodną z umiejętnościami, wiedzą i zainteresowaniami mogliśmy się przekonać na egzaminach ustnych, do których dopuszczono 119 osób. Właśnie na ustnych, gdyż nie pomniejszając roli pisemnych dysertacji na zadane tematy, nic tak, zgodnym zdaniem członków komisji, nie pozwoli poznać kandydata, jak bezpośrednia rozmowa, częstokroć wykraczająca daleko poza problemy zawarte w wylosowanych pytaniach. A powiedzmy sobie szczerze, iż egzaminujący nie trzymali się kurczowo treści pytań nie tylko w celu stworzenia jak najlepszej atmosfery podczas egzaminu, stworzenia szansy na popisanie się przez kandydata swymi pasjami, ale i dlatego, że często byli po prostu zmuszeni do takiego postępowania. W tym roku po raz pierwszy UŁ ogłosił wcześniej tematy egzaminacyjne. I złożyło się tak, że na kulturoznawstwo były te same pytania, co i na filologię polską. Szkoda, iż nie uwzględniono w nich specyfiki studiów i nie stało się to przy udziale naukowców zajmujących się problemami teatru i filmu. Zabrakło przede wszystkim pytań o współczesnym życiu kulturalnym kraju i był to wielki kłopot dla egzaminujących, a wielkie szczęście dla egzaminowanych. Szczęście, gdyż wiedza o współczesności wśród zdających była wręcz żenująca. Egzaminujący z historii byli o tyle w lepszej sytuacji, że mogli pocieszać plączących się w podstawowych faktach i problemach naszej XX-wiecznej historii pobłażliwością kryjącą się za stwierdzeniem: „no cóż nie doczytała pani podręcznika". Gorzej mieli egzaminatorzy z literatury, gdy przyszli znawcy kultury jako współczesnego krytyka sztuki wymieniali... Karola Małcużyńskiego.

A potem była komisja kwalifikacyjna. Wyłowiono tych, co osiągnęli średnią ocen powyżej 4,75. Było ich 9. Zaczęto więc obradować nad pozostałymi kandydaturami, mogła komisja przyjąć jeszcze 1 (słownie jedną osobę). A to dlatego, że z 25 miejsc 11 zajęli prymusi i olimpijczycy kierowani przez szkoły, o których komisja nic nie wie, poza tym co wypisano w świadectwie dojrzałości. Jedno miejsce zajął repetent. Pozostały więc jeszcze trzy tzw. miejsca rektorskie, na które komisja gorąco poleciła trzech kandydatów, którzy jej zdaniem zasłużyli na to, by zostać studentami kulturoznawstwa. I tak się chyba stanie, choć kolejka „pokrzywdzonych" pod drzwiami jego magnificencji długa, a przecież rektorska odporność ludzka nie tytaniczna. Życzymy mu więc, by w tych ciężkich dniach mu jej starczyło.

JERZY BĄBOL

Ułański koń pędzel i traktor

Lato to nie tylko pora poziomek, campingów, wycieczek i opalania się, lecz również sezon wyścigów konnych. Tego roku lata właściwie nie ma, ale że sezon hippiczny jest w pełni, z okazji tej porozmawiajmy trochę o koniach.

W Łodzi przed wojną funkcjonowała „rajtszula", w której młodzi ludzie uczyli się (z rozmaitym zresztą skutkiem) jazdy konnej, co też pozwalało im od czasu do czasu paradować po Piotrkowskiej... w ostrogach, brzęczących po ułańsku — dziarsko i buńczucznie. Natomiast w Rudzie Pabianickiej istniało pole wyścigowe, na którym odbywały się gonitwy koni reprezentujących różne stadniny krajowe.

— Mimo że łódzkie pole wyścigowe należy już do przeszłości i dziś jeszcze mamy w naszym mieście „stadninę" końską, przynoszącą jej właścicielowi niemało chwały.

Tą „stadniną" jest.. pracownia malarska, w której pędzel popularnego malarza łódzkiego **Tadeusza Kokietka** utrwala w olejach i głównie w akwarelach różne rasy i maści koni — przede wszystkim bojowych. I one to właśnie na czterech kolejnych aukcjach zorganizowanych przez łódzki okręg ZPAP (ostatnio w klubie „Eltuś") zdobyły najwyższe sumy pieniężne.

Nie znaczy to jednak, że artysta zawęził krąg tematyczny, maluje bowiem również sceny rodzajowe, pejzaże i portrety. Przede wszystkim jednak fascynuje go fabuła batalistyczno-historyczna. Tak więc kontynuuje temat, który tak kapitalnie w różnych wersjach prezentowali znakomici malarze polscy: Michałowski, Gierymski, Brandt, Juliusz i Wojciech Kossakowie i inni malarze polskiego żołnierza, polskiego oręża i polskiego konia.

Te właśnie treści (i ich walory warsztatowe) ugruntowały popularność batalistyczno-historycznych obrazów Tadeusza Kokietka. Ma też swoją wymowę fakt, że do cieszących się największym powodzeniem łódzkich wystaw plastycznych należy ekspozycja obrazów tego artysty, którą przed czterema laty oglądaliśmy w Salonie Sztuki Współczesnej, a która trwała nie przez dwa tygodnie, ale — na życzenie łodzian — przez dwa miesiące.

— „Następna moja wystawa — również „akwarelowa" — będzie tematycznie zbliżona do poprzedniej. Planuję, że w skład jej wejdzie około 40 prac, z których część jest już zrealizowana. Terminu jej otwarcia nie mogę jednak ściśle określić, gdyż nie najlepszy stan zdrowia nie pozwala mi na zbyt intensywną pracę. Nie wiadomo również, kiedy skończy się przeciągający się remont Galerii Sztuki Współczesnej przy ul. Piotrkowskiej 86/88".

Właśnie: przeciągający się remont... jest to już jednak sprawa tak ciężka, że, aby ruszyć ją z miejsca, trzeba by tu nie pary koni lekkich jak te ze „stadniny" Kokietka, ale ...co najmniej traktora.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

widok z boku

Palliserów nie szargać!

Z wypowiedzi, mniej lub gorzej widocznych na ekranie (kiepsko ustawiona antena, zła synchronizacja) przedstawicieli TVP odnosi się czasem wrażenie, że jest to jedna z nielicznych instytucji idących ludziom na rękę, uwzględniających postulaty, prośby, propozycje oraz tzw. pobożne życzenia. Mało tego, można także szybko nabrać przekonania, że życzenia te stanowią główny temat listów wysyłanych do TV pod adresem jej programów. Nie potrzebuję zapewniać, że do życzeń tych TVP dostosowuje się z ogromną radością (co widać na twarzach prezenterów) i satysfakcją mającą dla odmiany wypogodzić twarze telewidzów.

Rzecz jasna nie chodzi mi tu o życzenia świąteczne, noworoczne i tym podobne, wąskookazjonalne dowody sympatii dla TV, lecz o te, które mieszczą się później w euforycznej zapowiedzi patronującej wznowieniu któregoś z programów: „DRODZY PAŃSTWO, NA ŻYCZENIE TELEWIDZÓW POWTARZAMY RAZ JESZCZE".

Nawet największy cynik przyznać musi, że brzmi to bardzo miło i budująco. Ja sam — pełen nie tyle może cynizmu ile wiary w gotowość TV do spełniania naszych programowych życzeń — dam się także łatwo przekonać, że wśród tak zwanej masy telewidzów mogą również istnieć pewne odczucia krytyczne, którym daje się wyraz w odpowiednich listach. Jednakże i w tym wypadku szacunek oraz uznanie dla TV biorą widać górę nad frustracją i zdenerwowaniem, bowiem spora część tych listów adresowana jest do gazet, tygodników i innych tego typu publikatorów. Wykluczając pomyłki adresowe sądzić należy, iż do wyboru pośredników w swoich pretensjach skłania telewidzów niechęć do zadania bezpośredniego bólu redaktorom programów telewizyjnych, bądź też atawistyczne przekonanie, że „prasa to potęga".

Cóż, aby nie wyprowadzać wszystkich naiwnych ze zbyt daleko sięgającego błędu, przyznam ostrożnie, że z pewnością się mylę i że listy krytykujące niektóre pozycje programu TV wpływają także pod właściwym adresem. Nie przypominam sobie jednak, abym usłyszał kiedyś ze szklanego okienka, że: „na życzenie telewidzów przerywamy transmisję „Sagi rodu Formidablów" bądź że: „zdopingowani niechętnym odbiorem rezygnujemy z wyświetlania następnych odcinków „Telegrafu 115".

Cóż, widocznie jest tak jak przypuszczają niektórzy, iż „p r a w o ż y c z e ń d z i a ł a t y l k o w j e d n ą s t r o n ę"... podobnie jak nietrudno zgodzić się z twierdzeniem że jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim telewidzom dogodził. Pewną nadzieją był kiedyś „Święty", ale i ten miał swoich przeciwników w ateistach i zwolennikach bardziej świeckich niż kółko nad głową Rogera Moora, symboli. Przejadła się także „Bonanza" i spowszedniał Kojak, nie mówiąc już o nudnym, i jak łajza odzianym, poruczniku Colombo.

Ale dawne spory i niechęci były niczym w porównaniu z protestami i prośbami „O RATUNEK PRZED KRYGUJĄCYM SIĘ JAŚNIEPAŃSTWEM", które zasługują na uwagę przynajmniej ze względów klasowych. Wołanie te spotęgowało rendez-vous Palliserów z mieszkańcami Mogadoru. Odbierając brzmiące jak SOS telefony do redakcji nie raz i nie osiemnaście dementować musiałem podłe insynuacje oparte na obrzydliwej plotce jakoby w najbliższe wtorki groził nam 32-odcinkowy serial pt. „DZIEDZICE NA MONTE NEGRO". a po nim — chyba w niedziele — „DZIEJE HRABIOSTWA VON D.".

Dementowałem tedy na prawo i lewo — i mam nadzieję, że TVP nie zrobi mi głupiego kawału dając w zamian na antenę 12-odcinkowej „HISTORII RODU MARGRABIEGO XAWEREGO L.", czy też przypominając sobie, że podrosło nam pokolenie, które kiedyś nie umiało jeszcze połączyć w logiczną całość wszystkich odcinków „Czterech pancernych" lub „Forsythów".

Na razie pożegnaliśmy (przynajmniej w programie I) państwa Palliserów. Z tej okazji jeden z Czytelników pozwolił sobie przesłać nam (cóż, skoro drukujemy programy TV, jesteśmy widać za nie współodpowiedzialni) wycinek z drukowaną w „Kulturze" rysunkową i najkrótszą recenzją Lecha Zahorskiego. Artysta poświęcił ją spotkaniu Palliserów z lokatorami Mogadoru, którym państwo premierostwo oświadczają: „...TERAZ WY PRZEZ PARĘ MIESIĘCY BĘDZIECIE BAJDURZYĆ TUBYLCOM".

Znam jednak takich (i to wcale nie z książęcego rodu), którzy po ostatnim odcinku Palliserów spłakali się jak bobry. I ci wołają przez łzy: „Palliserów nie szargać"! Inni nie mniej głośno oponują: „Palliserów nie wznawiać!" — uprzedzając zapewne w ten sposób ewentualny komunikat pt. „Na ogólne życzenie telewidzów..." Kto zostanie w końcu przy głosie i racji — nie wiadomo. Póki co, mamy jeszcze do wyboru tele-kino, które wabi nas ku sobie coraz to nowymi pseudonimami, jako: „Kino Nocne", „Kino TDC", „Kino Miniatur", „Kino Wakacyjne", „Kino Letnie", „Kino Lektur".

W sumie — niezłe kino (nie mówiąc już o filmach), a komu i te propozycje niemiłe hodować może wyłącznie nadzieję na c.d. Kabaretu pani Lipińskiej..

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

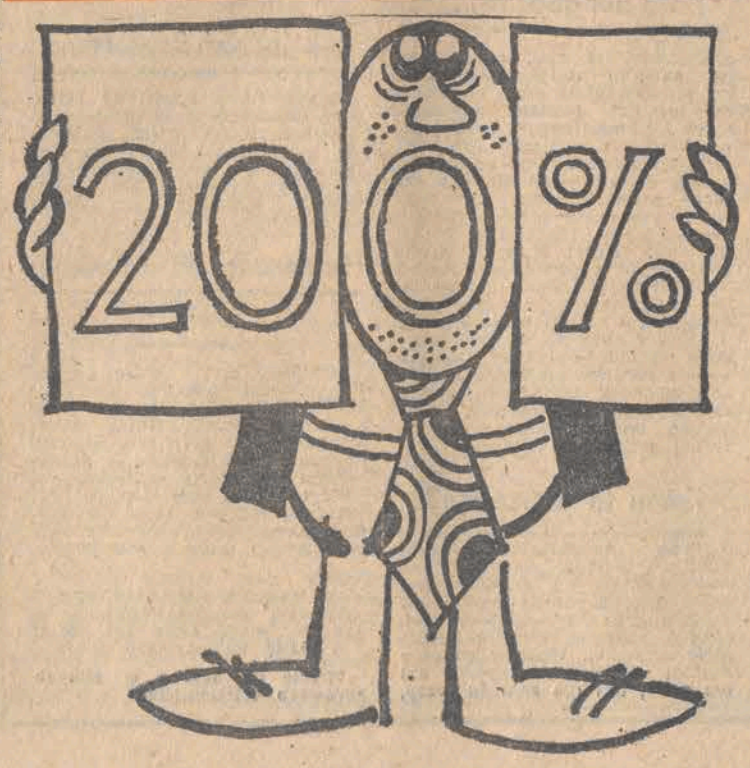

Przełożyli A. i M. Grabowscy
C. Bolitho Maritime Productions Ltd 1976

Douglas Reeman

ŚMIAŁO NA POWIERZCHNIE

Ostrożnie obrócił dookoła peryskop czując, że na rozchwianiach fal kadłub kołysze się coraz mocniej. Obserwował ląd ciągnący się hen w nieustępliwą ciemność. Już niedługo. Za jego plecami świeżo zainstalowany telefon charkotał i pomrukiwał coś do siebie na dowód, że jest włączony. Miało się wrażenie, że to ryby rozmawiają własnym, specjalnym językiem.

Coś poruszyło się na długiej, gładkiej fali i Seaton zesztywniał.

— Przygotować się do zanurzenia! — Wyrównał uchwyty i wymamrotał pod nosem: — Boże Święty!

Żaden z pozostałych nie odezwał się ani słowem, ale Seaton wyczuł gnębiący ich niepokój.

— W wodzie jest człowiek — powiedział.

Zmusił się do śledzenia podskakującej głowy, która z wolna przybliżała się do peryskopu. Skórzany hełm i jaskrawa kurtka ratunkowa powiedziały mu że to lotnik, stracony do morza zapewne podczas ostatniego potężnego nalotu na wyrzutnie rakiet.

Soczewki były wycelowane akurat w niego i Seaton widział jego ramiona rozrzucone szeroko na powierzchni wody. Głowę miał odrzuconą do tyłu, usta otwarte jakby w ostatnim błagalnym krzyku, w ostatecznym przekleństwie rzuconym tym, którzy wysłali go tu na śmierć.

Seaton miał ochotę opuścić peryskop, lecz nie mógł się na to zdobyć. Byłoby to oszustwem, zniewagą wobec człowieka, który zginął samotnie. Nagle tuż przed peryskopem ujrzał ujętą w krzyżownice nitek twarz i puste, niewidzące oczy.

Gdy coś skrobnęło o kadłub, usłyszał syknięcie Nivena.

— Buty — wyjaśnił, po czym odwrócił soczewki w inną stronę, znów spoglądając na puste morze. — Zastąp mnie tu-

taj — zwrócił się do Nivena. — Chcę zobaczyć, czy działa ten cholerny aparat.

Kiedy Niven przykucnął, żeby przejąć peryskop, ich oczy spotkały się.

— Biedaczysko — powiedział Niven. — Nie wydaje się w porządku zostawiać go tak tutaj.

Seaton usiadł obok małej stalowej szafki z dwoma bliźniaczymi czerwonymi lampkami, zdjął z zaczepu telefon i nacisnął guzik.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Niven za parę godzin mógł już nie żyć, a przecież miał jeszcze w sobie litość dla kogoś, komu nie można było pomóc.

— Halo, Dodo — przemówił. — Halo, Dodo. Tu Goliat. Słyszycie mnie? Odbiór.

Ponownie coś zatrzeszczało, pyknęło, po czym przez głośnik rozległ się głos, początkowo słaby, ale niewątpliwie należący do Allenby'ego.

— Halo, Goliat, tu Dodo. Słyszę was głośno i wyraźnie. Odbiór.

Szyfrowa nazwa XE 26 brzmiała „Ostryga". Odpowiedź Wintersa słychać było jeszcze wyraźniej i głośniej.

Wszyscy byli na stanowiskach. Żadnego błędu. Żadnego defektu.

— Tu Goliat — odezwał się Seaton. — Dalej według planu. Żadnych zmian. Powodzenia. Odbiór i koniec.

Na tym etapie wymiana bezużytecznych uwag mijała się z celem. Za to świadomość, że wszyscy są blisko siebie liczyła się niezmiernie.

A zresztą przerabiali to raz za razem, aż wreszcie umieli na pamięć każdy szczegół. Znany szczegół.

Miał ich poprowadzić w XE 19 Gervaise Allenby. Do niego należał ten zaszczyt, jak sam to ujął. Był doświadczony i wysoko kwalifikowany, ale nie tak jak Seaton. Jeśli ktoś miał oberwać, to ten, który był na czele. Wszyscy o tym wiedzieli, a najlepiej Allenby.

Winters jak dotąd przeprowadził samodzielnie tylko jedną operację. Miał wpłynąć ostatni albo — gdyby zdarzyło się najgorsze — zatrzymać się i spróbować później. W czasie odprawy, gdy wyjaśniał to oficer operacyjny, wszystko było jasne i proste.

— Jak czekanie, aż otworzą kantynę — rzucił Jenkyn.

— Spuścić „patyk" — polecił Seaton. — Ściągnąć łódź na dziewięć metrów.

Kiedy przedostał się do stołu, wyczuł jego drżenie, gdyż Drake obniżył płaty wodne. Powtórnie przesunął kreskownicę i na wszelki wypadek sprawdził położenie zdając sobie sprawę, że to niepotrzebne.

— Zmień kurs, Alec. Ster zero-pięć-zero.

— Dziewięć metrów, kapitanie.

— Zwiększyć obroty do 850. — Spojrzał na Nivena. — Rozdaj steny.

Słynne pole bitwy pod Grunwaldem tłumnie odwiedzane jest przez wycieczki i turystów indywidualnych. Każdego dnia ogląda to miejsce zwycięstwa nad Krzyżakami ok. 2 tys. osób.

CAF — Moroz

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 24 LIPCA BR.

PROGRAM I

9.00 Lato z Radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Rytmy młodych. 13.20 Na życzenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" (Ł) 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio Gama" (Ł). 15.00 Wiadomości. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Z dziejów polskiej muzyki wojskowej. 20.35 Melodie lat 70. 21.00 Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Kraków na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny. 0.01 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 d.c. Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Janusz Korczak" — montaż utworów literackich i wspomnień. 10.30 Oscar Peterson i Count Basie w duecie. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiadomości. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana 12.25 Wiadomości (Ł). 12.28 Chwila muzyki (Ł) 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — magazyn B. Szurgota (Ł). 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Nowe nagrania radiowe. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Chór Chłopięcy i Męski p. d S. Stuligrosza. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Francois Couperina. 15.30 Radioferie 16.10 Koncert muzyki operowej. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Muzyka (Ł). 17.00 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Spotkanie z pisarzem Wojciechem Żukrowskim. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Koncert z nagrań Witolda Małcużyńskiego. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Jean Belliard i liryka francuska średniowiecza. 22.00 „Kolebki kultury 21" — magazyn. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Ellington i... skrzypkowie. 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Każdemu co mu się należy... od mafii" — odc. pow. L. Sciascii. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swingiem — Parada big-bandów. 15.40 Na włoskim rynku płytowym. 16.00 „Tryptyk o niekochanych" — rep. K. Dymka. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwięk. — J. Broszkiewicz — „Długo i szczęśliwie". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Attyla". 19.50 „Studnie przodków" — odc. pow. J. Chmielewskiej. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Wielki pianista S. Rachmaninow, Walce Chopina nagrane w 1920—30. 21.40 „Ciemna strona księżyca" — niezapomniana płyta zespołu „Pink Floyd". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Herb Alpert 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Stanisława Piętaka. 23.05 Między snem a dniem.

PROGRAM IV

9.00 Lato z Radiem. 11.40 G. Rossini — Finał II aktu opery „Wilhelm Tell". 12.00 Wiad. 12.05 Wakacje melomana. 12.25 Wiad. (Ł). 12.28 Chwila muzyki (Ł). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — magazyn B. Szurgota (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Zatrzymać lato — aud. dla młodzieży. 13.30 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Naukowcy — rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo) 14.35 Muzyczny świat McCoya Tynera (stereo). 15.00 Wiadomości. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Disneyland" — fragm. pow. 16.00 Wiad. 16.05 Echa Festiwalu Folkloru Górali Polskich — Żywiec 78. 16.25 „Jak fotografować?". 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Muzyka (Ł). 17.00 Ballady Nataszy Czarmińskiej (Ł). 17.15 Reportaż T. Szewery (Ł). 17.35 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.00 „Medycyna kosmiczna" (Ł). 18.10 Koncert z wokalizą (Ł). 18.25 Walka z głodem na świecie. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 „Fitocydy roślinne — antybiotyki". 19.15 Lekcja jęz. angielskiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Odtworzenie koncertu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii z Dortmundu p.d. Marka Janowskiego. 21.56 G. Souzay śpiewa pieśni Ravela. 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Bon-ton lat 70 — „Wizyta". 22.50 Jan Stefani — Polonez C-dur w nagraniu M. Koreckiej. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.25 Wakacyjne Kino Młodych — sprawy młodych — „Pójdziesz swoją drogą" — film fab. prod. NRD. 16.00 Dziennik 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie — „Na indiańskiej ścieżce" oraz „Thierry Śmiałek". 17.30 Społem. 17.35 Studio Sport — Klub Kibica. 18.10 Melodie — Kalejdoskop z kukiełkami. 18.25 „Doktor Ewa" — odc. 1 pt. „Trudny wybór" — prod. TP. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.03 Teatr TV — Jan Gudmundsson — Symfonia praska (reż. M. Herman). 21.35 Teatr Małych Form — J. Iwaszkiewicz — Mapa pogody (reż. A. Łapicki, wyk. A. Łapicki, D. Olbrychski i Z Zapasiewicz). 22.05 Camerata. 22.40 Szuflada — Inżynier Edmund Nowak. 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

DZIEŃ IRACKI

17.20 Irak 1978 — rep. filmowy. 17.35 Z wizytą u Kurdów — rep. 17.55 Dziecko — przyszłość — felieton filmowy. 18.10 Woda i cukier — rep. 18.40 Irackie kobiety — felieton filmowy. 18.50 Nafta — rep. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Współczesny Irak — rep. 20.40 „Portret" — film fab. prod. TV Irackiej. 22.05 24 godziny.

PRZETARG

Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich I w Łodzi, ul. Limanowskiego 40

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż materiałów z rozbiórki naniesień budowlanych i roślinnych na posesjach:

ul. Marynarska 61, ul. Limanowskiego nr nr: 73f, 73g, 73h, 73i, ul. Prusa nr nr 12, 14, 16, 18, 20, 22, 22a, 27, 29, ul. Prusa nr 25, lewa oficyna, ul. Kaszubska nr 17, ul. Piekarska nr nr 22, 23, 24, ul. Karwińska nr 5, Zgierz, ul. 1 Maja nr 77, Pabianice, ul. Kilińskiego nr 63 — naniesienia na działce od frontu do studni z budynkiem mieszkalnym.

Nabywcę obowiązuje rozbiórka naniesień budowlanych, usunięcie fundamentów, wycięcie wskazanych drzew i krzewów, usunięcie rumowiska po rozbiórkach i karczunku oraz uporządkowanie terenu w terminie, który zostanie ustalony w umowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w DRMiOW I w skrzynce ofert do dnia 8 sierpnia 1978 roku do godziny 9.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w DRMiOW I w dniu 8 sierpnia 1978 roku o godz. 10.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest dla osób fizycznych i przedsiębiorstw prywatnych wpłacenie wadium w wysokości 1.000 złotych, za rozbiórki na każdej posesji. Wadium przepada na rzecz DRMiOW I jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie będą przyjęte zostanie im zwrócone.

Zwrócone zostaną również wadia oferentów, których oferty przyjmie się.

Druki ofert i warunki przetargu oraz bliższe informacje można uzyskać w pokoju nr 12 w godz. 7 — 10.

DRMiOW I zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1795-k

Zamknięcie ruchu drogowego w Radomsku

REJON DRÓG PUBLICZNYCH W RADOMSKU

informuje, że w związku z budową wiaduktu drogowego w Radomsku z dniem 24 lipca 1978 r. na okres budowy (30 miesięcy) zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ulica 16 Stycznia na odcinku od ul. Reymonta do ul. Okrzei. Ulica ta stanowi fragment drogi państwowej Końskie — Radomsko — Wieluń.

Objazd ulicami — Armii Czerwonej, Kościuszki, Sierakowskiego, Krasickiego, Okrzei — według znaków prowadzących. 2004-k

Nieruchomości

2 DZIAŁKI po 1000 m — sprzedam. Żakowice tel. 633-14, 8—14 15513 g

DOMEK wolny, plac 1700 m kw., garaże, pomieszczenie na warsztat, tchórzofretki — sprzedam. Aleksandrowska 147 15321 g

DOMEK na Stokach lub Sikawie kupię. Tel. 812-70

DZIAŁKĘ rekreacyjną — 1500 m kw. ogrodzoną w Rydzynkach sprzedam notarialnie. Oferty „15308" Prasa, Piotrkowska 96

DWA place na cmentarzu Doły odstąpię. Oferty „15307" Prasa, Piotrkowska 96

DOM z dużą działką w Głownie — sprzedam, tel. 52-73-01 15357 g

PLAC 2000 m kw. w Łagiewnikach — sprzedam. Oglądać: niedziela, ul. Szczygla 28 15330 g

DO wynajęcia domek (pokój, kuchnia, weranda) częściowo umeblowany — bezdzietnemu małżeństwu lub na cichą pracownię. Żywotna 64 (Chojny)

Kupno-Sprzedaż

BRYLANT pół karata i 8 małych w oprawie pilnie sprzedam. Wrześnieńska 65 m. 36

ZEGAREK „Delbana" — kupię. Oferty „15269" Prasa, Piotrkowska 96.

PIEC CO 10—15 m kupię. Brukowa 9 15251 g

BRYLANT czysty powyżej 1 karata kupię. Oferty „15272" Prasa, Piotrkowska 96

JAMNIKI szczenięta — sprzedam. Tel. 53-61-49.

PALMĘ Kentia i pianino sprzedam. 700-53

BORÓWKA czarna kanadyjska. Czarna jagoda amurska. Truskawki pnące po podporach jak fasola, owocujące nieprzerwanie od wiosny do zimy. Truskawka goliat, owoce wielkości pięści dziecka. Sprzedaż wysyłkowo. Opis gatunków oraz uprawy po nadesłaniu piętnastu złotych znaczkami pocztowymi. Kindryk Ogrodnictwo Zachełmie, Wrocław I poste restante.

KOŻUCH damski (rozm. 46), dziecinny (na 2 lata) — sprzedam. Tel. 836-83 (16—21) 15271 g

PIERŚCIONEK z brylantem 0,53 k — idealnie czysty sprzedam. Tel. 408-91.

PRALKĘ mało używaną „Światowid" — sprzedam. Rydla 3 m. 5 godz. 16—20.

BRYLANT 0,58 karata — sprzedam. Tel. 247-62 po 16. 15264 g

HYDROFOR — sprzedam. Pokładowa 37. 15263 g

„PRACTICA VLC 2" — sprzedam. Oferty „15238" Prasa, Piotrkowska 96.

GRUZ ceglany i połówki — sprzedam. Tel. 410-44

RADIO Amator-Stereo, magnetofon ZK-240 — sprzedam. Tel. 705-37.

PIANINO stare sprzedam. Więckowskiego 76/3. Tel. 338-14 po 18.

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Łódź-Ruda Pabianicka ul. Pogorzel 15 (naprzeciw cmentarza)

BECZKI drewniane (do kwaszenia) — sprzedam niedrogo, Marian Gołębiewski, Rzgów k. Łodzi ul. Górna 1. 15392 g

PUSTAKI Alfa i połówki sprzeda Wytwórnia Pustaków Łódź, Marysińska róg Inflanckiej, tel. 724-72

KIOSK warzywny, dwie wagi, beczki — sprzedam. Łódź, Hufcowa 18A m. 24

ZEGAREK elektroniczny męski — sprzedam. Tel. 53-78-75, po 17

GARAŻ blaszany do „Fiata 126p" — sprzedam. Rolnicza 36. 15185 g

KUPIĘ opony 1050×16 i 900×16 Tel. 712-60

TAKSOMETRY — sprzedam. Pieniny 27/7

DWA wyżły 2-miesięczne niemieckie z rodowodem sprzedam. Tel. 53-04-96.

Pojazdy

SPRZEDAM Syrenę 105 (listopad 1976). Tel. 844-77, po 17.

„FIAT 126 p" IV kwartał odstąpię wkład. Aleksandrowska 147 15329 g

„TRABANTA 601" sprzedam Tel. 51-42-06, po 16

„PEUGEOTA 504" bardzo dobry stan (67 tys. km) — sprzedam. Oferty „15398" Prasa, Piotrkowska 96

„PEUGEOTA 404" — stan dobry sprzedam Piotrkowska 123 (18—21) 15396 g

„WARSZAWĘ M-20" po kapitalnym remoncie silnika — sprzedam. Tel. 272—30, po 17 14963 g

„SYRENĘ 104" (1971) po kapitalnym remoncie — sprzedam. Skarpowa 31, koniec Drewnowskiej

„FIATA", „Skodę" lub „Wartburga" 2-letniego kupię. Oferty „15223" Prasa, Piotrkowska 96

„FORDA XL 1600" sprzedam. Tel. 448-80, po 15

„WOŁGĘ M-21" sprzedam. Kossaka 21, m. 40, po 20

„ŻUKA" skrzyniowca — (1976) stan bardzo dobry sprzedam. Tuszynek Majoracki k. Tuszyna. Tel. Tuszyn 273. Bereziński

„WARTBURGA 1000" po remoncie sprzedam. Maratońska 73, m. 7, bl. 236, po 16 15360 g

„SYRENĘ 105 L" (1978) sprzedam. Tel. 53-66-93

„MOSKWICZA 48" sprzedam. Lipowa 36, m. 4, po 16 15300 g

„SYRENĘ 105" 1973 r. — sprzedam, tel. 51-12-56, po 18 15249 g

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Wichrowa 26 (Stoki)

„SYRENĘ 105" — pilnie sprzedam. Piotrków, Koszarowa 40/72, tel. 50-48

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Folwarczna 28

„MOSKWICZA 408" stan dobry — sprzedam, tel. 52-94-52, po 17 15388 g

„MOSKWICZA 412" 1972 stan bardzo dobry sprzedam. 478-97, po 16

„WARSZAWĘ Combi" po remoncie sprzedam. Głowno, Wojska Polskiego 10

„WARSZAWĘ" 1973 r. — sprzedam. Tel. 864-25

„RENAULTA 10" po remoncie i nadwozie „Zaporożca" — sprzedam. Granitowa 8, Biesiada

„FIATA 126" po wypadku lub w częściach kupię. Henryk Dobroń, ul. Zielona 34—24, 98-220 Zduńska Wola, tel. 704 15359 g

„FIATA 2300" sprzedam — zamienię (małolitrażowy) Pabianice, Śniadeckiego 2

„TRABANTA Combi" — (1970) silnik po remoncie — sprzedam Tel. 812-66

„SKODĘ 1102" tanio sprzedam. Tel. 51-40-60 15295 g

MOTOCYKL MZ TS-250, zestaw akwariów „Śląski" — sprzedam. Starorudzka 47, tel. 482-36 15316 g

MOTOROWER „Jawa-50" 1977 — sprzedam. 716-71, po 16 15390 g

SKUTER 150 ccm — sprzedam. Pokładowa 37

„WSK 175" sprzedam. — Tel. 671-98 (14—16) 15320 g

MOTOROWER „Simson" kupię. Tel. 706-47 15255 g

SKRZYNIĘ biegów „Wartburga 353" sprzedam. Tel. 53-15-18 15170 g

Lokale

MŁODE małżeństwo członkowie SM poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią. Płatne za pół roku z góry. Oferty „15259" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia 86 m kw., wygody bez c.o., i p. balkon, stare budownictwo Śródmieście, zamienię na M-3 bloki. Tel. 337-94 (11—19) 15246 g

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego. Oferty „15217" Prasa, Piotrkowska 96

3-POKOJOWE własnościowe zamienię na M-2 i M-3. Oferty „15354" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ małego samodzielnego mieszkania. Oferty „15342" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje pokoju lub kawalerki, tel. 749-19 15248 g

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania nie umeblowanego. Tel. 307-88, po 15 15239 g

POKÓJ do wynajęcia. Jaracza 17, m. 5 15181 g

DO wynajęcia dla instytucji lub prywatnie 3 pokoje Gdańsk-Przymorze. Tel. 53-27-26 16161 g

KAWALERKĘ 30 m kw. z telefonem blisko śródmieścia — zamienię na 2 pokoje, kuchnię. Oferty „15404" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju, tel. 633-56 15397

3 POKOJE, kuchnia w Świdnicy — zamienię na małe w Zgierzu lub Łęczycy. Dzięgielewska, Łęczyca, Buczka 12—4

M-1 lub M-2 w starym budownictwie kupię. Tel. 619-51, godz. 7—15 15326 g

POSZUKUJĘ garażu w pobliżu Uniwersyteckiej. — 866-26 15341 g

STUDENT poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „15375" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA 630-35 — Klonowa 13—6, mgr Piuskowski 14824 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia — poprawki mgr Kotek 419-47 14569 g

ZATRUDNIĘ wysoko kwalifikowaną szwaczkę na bardzo dobrych warunkach do szycia odzieży młodzieżowej. Może być rencistka. Oferty „15909" Prasa, Piotrkowska 96

DŁUGOLETNI fachowiec — tworzywa sztuczne podejmie pracę w sektorze prywatnym. Tel. 337-05

PODEJMĘ pracę chałupniczą (szycie) na pół etatu. Oferty „15337" Prasa, Piotrkowska 96

SZLIFIERZA - polerownika przyjmę do warsztatu galwanizacyjnego. Ordona 6. Tel. 477-52 15261 g

POTRZEBNA opiekunka do chorej. Tel. 51-46-81

PRZYJMĘ pracę chałupniczą od zaraz. Oferty „15324" Prasa, Piotrkowska 96

Zguby

MARIAN Głoc zgubił legitymację studencką wydaną przez UŁ Wydz. Mat. Fiz. Chem. 15352 g

MAREK Jeżak zgubił legitymację ratownika 1256/ŁD wydaną przez Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe 15349 g

ALFREDA Unisławska zgubiła legitymację pracowniczą nr 513/73 wydaną przez UŁ 15324 g

JERZY Adamczewski, zam. Józefa 3 zagubił zezwolenie na wykonywanie rzemiosła 15395 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „Spedytor-ładowacz nr 3046 i 3276 PTHW Zakład nr 3" 15402 g

ZDZISŁAWA Staszewska zagubiła legitymację nr 89 uprawniającą do ulgowych przejazdów kolejowych wyd. przez Zespół Szkół Mechan. 15374 g

Różne

INSTALOWANIE anten telewizyjnych, tel. 444-77 Wolniak 15088 g

CYKLINOWANIE mechaniczne, Blady. Tel. 52-91-19

SZPILKI, sandały, rzymki. Więckowskiego 44. Ryniewski 15074 g

EKSPRESOWA naprawa maszyn do szycia. 750-78, Goss 14919 g

NAPRAWA lodówek. — 786-55. Inż. Wysocki

POGOTOWIE telewizyjne 830-92, Bednarek 14386 g

PRZEWIJAMY prądnice, rozruszniki, alternatory oraz naprawiamy urządzenia i silniki elektryczne różnego typu. Zakład Elektromechaniki. Kołłątaja 8. Błaszkiewicz 15895 g

ZAGRANICZNE, krajowe adresy matrymonialne wysyłam błyskawicznie. — „Apollo" Słupsk, skrytka 33 61 p

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł, znaczkami pocztowymi 1940 k

NOWOCZESNE usługi matrymonialne poleca psycholog „Junona" — Busko-Zdrój, skrytka 92

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 1973 k

Zbigniew Boniek odpowiada na pytania Czytelników „DP"

W licznych pytaniach skierowanych do redakcji Czytelnicy „Argentyńskiego notatnika Zbigniewa Bońka" interesują się wieloma sprawami. Ze zrozumiałych względów nie mogliśmy odpowiedzieć na wszystkie pytania — wybraliśmy najciekawsze.

— Czy Deyna podczas mistrzostw świata zasługiwał na miano dyrygenta zespołu?

— Oczywiście. Jest to przecież piłkarz doświadczony, który naprawdę potrafi grać w piłkę, umie wspaniale kierować podania do partnerów. W mistrzostwach nie miał rażąco złych występów. Ocena jego gry byłaby lepsza, gdyby wykorzystał „jedenastkę" w meczu z Argentyną...

— Czy to prawda, że J. Tomaszewski uderzył Deynę? Takie plotki krążyły wśród kibiców.

— Bzdura! Z całą pewnością nie było między nimi żadnego konfliktu!

— Czy otrzymał pan propozycje występu w innych klubach zagranicznych?

— Chcę występować w Widzewie i w reprezentacji Polski i wymienianie ofert (dwa kluby zagraniczne) mijałoby się w tej sytuacji z celem...

— Więc pozostanie pan w Widzewie?

— W ogóle nie myślałem o zmianie barw klubowych: jestem zżyty z kolegami, czuję się w tym zespole bardzo dobrze, lubię łódzką publiczność. Naprawdę, inne kluby nie wchodzą w tej chwili w grę!

— W prasie polskiej przed meczem z Meksykiem ukazała się wypowiedź trenera Gmocha. Na pytanie: — Kiedy zagra Zbigniew Boniek? — Gmoch odpowiedział: — Wtedy, kiedy przejmie część obowiązków dyrygenta zespołu... Jaki jest pana stosunek do tej wypowiedzi?

— Uważam, że w dużej części trener miał rację. Po nabraniu doświadczenia (wiele nauczyłem się w Argentynie) będę starał się spełniać rolę dyrygenta zespołu, o ile — oczywiście — trener Gmoch nadal widzi mnie w kadrze Polski...

Pozwolimy sobie w tym miejscu na własne uzupełnienie. Otóż, jak nam wiadomo z innych źródeł, przed meczem z Meksykiem odbyła się narada piłkarzy, na której trener Gmoch poinformował, iż w tym meczu wystąpi Zb. Boniek. — Będziemy grali ofensywnie — powiedział Gmoch — a Boniek jest dobry w ataku, gorzej natomiast radzi sobie w defensywie. Dlatego właśnie nie grał przeciwko RFN i Tunezji...

W tym momencie wtrącił się do monologu trenera Wł. Lubański: — Zupełnie nie rozumiem, dlaczego on nie grał w tych meczach. Gdybyśmy w jakimkolwiek zespole ligi belgijskiej mieli takiego zawodnika, to ja i 9 pozostałych kolegów z drużyny pracowalibyśmy na całym boisku — po to, by takiemu piłkarzowi wyrobić pozycję do zdobycia bramki. Czy nie mogłoby być podobnie w reprezentacji Polski? — zakończył Lubański.

— W jaki sposób dąży pan do celu? Czy jest pan szczęśliwy?

— Dążę do celu zawsze najprostszą drogą. Czy jestem szczęśliwy? To należy rozpatrywać w dwóch kategoriach: prywatnych i sportowych. W życiu prywatnym nie mam absolutnie żadnych powodów do niezadowolenia, w sporcie natomiast jestem szczęśliwy wtedy, gdy jestem zadowolony ze swego występu na boisku.

— Jaki był najsłabszy, a jaki najlepszy mecz polskiej reprezentacji w Argentynie?

— Najsłabszy — z Tunezją, najlepszy — z Argentyną.

— Kto był najlepszym piłkarzem mistrzostw świata?

— Kempes. Grał na całym boisku, zawsze i wszędzie wiedział, co ma zrobić z piłką.

— Jak powinna wyglądać najlepsza jedenastka po argentyńskich mistrzostwach?

— W bramce Fillol (Argentyna); obrońcy: A. Szymanowski (Polska), Tresor (Francja), Krol (Holandia), Gentile (Włochy); pomocnicy: Benetti (Włochy), Ardiles (Argentyna) i Gemil (Szkocja); napastnicy: Lato (Polska), Kempes (Argentyna) i Rensenbrink (Holandia).

— Jaki futbol jest bardziej skuteczny — południowoamerykański czy europejski?

— Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

— Czy zgadza się pan z opinią, że Deyna był najsłabszym punktem drużyny podczas „Mundial-78"?

— Absolutnie nie.

— Dlaczego nie występował pan na boisku razem z Wł. Lubańskim?

— Dla jednego z nas zawsze brakowało miejsca na boisku...

— Czy to prawda, że trener Gmoch nie lubi pana?

— Po mistrzostwach świata w Argentynie wszyscy mówili, że przed „Mundialem" byłem jego pupilem...

— Dlaczego wszystkie rzuty rożne wykonywał Deyna?

— Takie były założenia trenera reprezentacji. Mieliśmy, oczywiście, także inne warianty tego elementu gry...

— Czy myśli pan o Olimpiadzie w Moskwie?

— Nie mam prawa grać na Olimpiadzie. Przepisy FIFA wyraźnie stwierdzają — są to ostatnie postanowienia — iż w Olimpiadzie nie mogą brać udziału uczestnicy piłkarskich mistrzostw świata.

— Czy podczas argentyńskich mistrzostw nie było w grze drużyny za dużo filozofii? Co powie pan o skuteczności polskiego zespołu?

— Dla mnie piłka nożna jest grą prostą. Najważniejsze jest zawsze dobre przygotowanie fizyczne. Nie należy również zapominać o talencie i pewnych predyspozycjach do uprawiania tej dyscypliny sportu. Jeżeli chodzi o skuteczność zespołu — była kiepska...

— Jeden z Czytelników stwierdza, iż — jego zdaniem — brak skuteczności, to wynik słabego zgrania linii pomocy i ataku oraz brak jednocześnie na boisku Lubańskiego i Bońka. Czy pan się z tym zgadza?

— Tego tak ująć nie można. Brak skuteczności łączy się z indywidualnym brakiem koncentracji i umiejętności poszczególnych piłkarzy. Np. miałem idealną sytuację do zdobycia bramki w meczu z Argentyną (strzał głową) i nie potrafiłem jej wykorzystać. Nie można przecież mieć o to pretensji do trenera i pozostałych zawodników. Jest to wyłącznie wina samego strzelającego!

W imieniu Czytelników „DP" pytania zadawał

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

w skrócie

■ Zwycięzcą 35 Tour de Pologne został J. Brzeźny i zespół Polski. Tour de France wygrał Hinault (Francja).

■ D. Broda (MKS Łódź) ustanowił rekord Polski na 200 m st. dow. — 1.57,0.

■ W towarzyskich spotkaniach piłkarskich uzyskano wyniki: Gwardia W-wa — Dynamo Berlin 1:0, Śląsk — Lokomotiwe Lipsk 2:1, Pogoń — Neestved (Dania) 2:1. W Mielcu zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski, w którym zwyciężyła Stal (wygrała z Chemion Koszyce 4:0 i Dynamo Berlin 1:0). Piłkarze Kuby zdobyli mistrzostwo Ameryki Centralnej i Karaibów, pokonując w finale Wenezuelę 2:0. Puchar Michałowicza zdobyli młodzi piłkarze Krakowa. Piłkarze SSW Innsbruck, przeciwnik Zagłębia w PZP, przegrali kolejny mecz w Pucharze Lata z Odense (Dania) 1:4. Krakowska Wisła zremisowała z Wisłoką Dębica 0:0.

■ W. Fibak przegrał w ćwierćfinale turnieju w Waszyngtonie z Dibbsem 1:6, 7:4, 0:6.

■ Trzecia partia szachowego meczu pomiędzy Korcznojem i Karpowem zakończyła się znów remisem.

■ Mistrzem Polski na żużlu został Zb. Jąder (Unia Leszno).

Trenerski dwugłos przed rozgrywkami ekstraklasy

29 lipca rusza jesienna runda rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy sezonu 1978/79. Tytułu mistrzowskiego broni krakowska Wisła, a wśród szesnastu pierwszoligowców nowymi przedstawicielami są Gwardia Warszawa i GKS Katowice. Zawodników, którzy znajdą uznanie w oczach selekcjonerów kadry Polski, czekają w tym roku — oprócz zdobywania punktów dla swych klubów — dwa eliminacyjne mecze reprezentacji w ramach eliminacji do mistrzostw Europy — z Islandią i Szwajcarią — oraz mecze towarzyskie.

Przedstawiciele łódzkiego okręgu w I lidze w inauguracyjnej rundzie spotykają się: ŁKS z Pogonią Szczecin na własnym stadionie w dniu 29 lipca o godz. 18, a Widzew 30 lipca o godz. 17 w Mielcu z miejscową Stalą.

Na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich poprosiliśmy trenerów Widzewa i ŁKS o odpowiedź na 4 postawione przez nas pytania: 1. Jak pan ocenia stan przygotowań do sezonu? 2. Czego oczekuje pan od swych podopiecznych w nowym sezonie? 3. Czego najbardziej się pan obawia w zbliżających się rozgrywkach? 4. Jak pan widzi czołówkę rozgrywek?

B. Waligóra (Widzew):

1. Nie wszystko, co było związane z przygotowaniami do sezonu, udało się nam w pełni zrealizować. Pierwszy etap budowania formy przebiegał bez zastrzeżeń, natomiast drugi — specjalizacji w ZSRR — zrealizowany został w 70 proc. ze względu na uciążliwe i długie przeloty. Nie oznacza to jednak, że zespół jest do inauguracji rozgrywek źle przygotowany. Dwa tygodnie po przyjeździe z ZSRR wystarczą na pewno dla wyrównania strat. Dwa sprawdziany wykazały, że z kondycją jesteśmy na „piątkę". Teraz trzeba poprawić elementy techniczno-taktyczne związane ze skuteczną grą.

2. Niedopuszczenia do sytuacji, jaka zdarzyła się w poprzednich rozgrywkach. Konsekwentnego realizowania założeń taktycznych, bezwzględnego przestrzegania reżimu sportowego. Spełnienie tych wymogów pozwoli nam na nawiązanie ścisłego kontaktu z czołówką ligi. Nie ukrywam, że moi podopieczni muszą w tym sezonie zdecydowanie poprawić skuteczność gry. Jednocześnie wychodzę z założenia, że należy mniej planować a więcej realizować, dlatego nie wypowiadam się o końcowej pozycji zespołu w tabeli...

3. Nacisku opinii publicznej (kibiców) wymagającej od nas zajęcia jak najwyższej lokaty w tabeli. Krytycznych uwag prasy, losowych przypadków w postaci kontuzji oraz żółtych i czerwonych kartek, które wpływają na stan psychiczny zespołu oraz na jego osłabienie. Wydaliśmy zdecydowaną walkę bezmyślnym poczynaniom niektórych zawodników na boisku. W tym sezonie zwrócimy szczególną uwagę na problemy wychowawcze.

4. Wisła (utalentowana młodzież i duże rezerwy), Śląsk, Legia i ŁKS.

SPOTKANIA WIDZEWA

30.7. Stal — Widzew, 2.8. Widzew — Odra, 6.8. Śląsk — Widzew, 13.8. Widzew — Wisła, 20.8. GKS Katowice — Widzew, 23.8. Widzew — Gwardia W-wa, 26.8. Polonia — Widzew, 10.9. WIDZEW — ŁKS, 24.9. Zagłębie — Widzew, 1.10. Widzew — Lech, 4.10. Arka — Widzew, 8.10 Widzew — Ruch, 5.11. Legia — Widzew, 19.11. Widzew — Szombierki, 26.11. Pogoń — Widzew.

J. Walczak (ŁKS):

1. Nasze zamierzenia przedsezonowe zostały w zasadzie zrealizowane. W nieznacznym stopniu w pełnym wykonaniu zaplanowanego cyklu szkoleniowego przeszkodziły nam drobne kontuzje niektórych zawodników. Mam tu na myśli Galanta, Nowaka (pauzował przez tydzień), Lubańskiego (zderzenie na treningu głową z Klepczyńskim) oraz Terleckiego. Ten ostatni, jak wiadomo, dopiero ostatnio włączył się do treningów i indywidualnie będzie przygotowany do sezonu.

2. Pełnej satysfakcji. Poważnego traktowania zajęć treningowych przez zawodników, pełnego zaangażowania w poszczególnych meczach oraz krytycznego spojrzenia na własną grę. Uważnego śledzenia własnego postępowania, korygowania poczynań nie tylko na boisku. Pragnąłbym, oczywiście, żeby moi podopieczni zajęli jak najwyższe miejsce w piłkarskiej ekstraklasie. Wiem o tym również, iż przynajmniej 70 proc. zespołów walczących w I lidze chciałoby zająć miejsca od 1 do 3. Kandydatów jest sporo, miejsc natomiast mało...

3. Kontuzji i kartek żółtych i czerwonych kartki są następstwem niekontrolowanych odruchów. Pod tym względem tak dobrze w moim zespole nie jest. Kontuzji z kolei obawiam się dlatego, że niektórzy moi zawodnicy mają nie do końca zaleczone urazy (Drozdowski, Lubański, Bulzacki, Terlecki) i na zakończenie chyba tego, iż nie będzie miał kto wypełnić luki jaka powstała po Tomaszewskim. Konieczny z powodzeniem może zająć tę pozycję, ale musi naprawdę bardzo solidnie popracować.

4. Jest naprawdę mało informacji o składach poszczególnych zespołów, o transferach, ale zmiany są chyba małe. Dlatego typuję: Wisła, Śląsk, Legia.

Rozmawiał: (a. szym.)

SPOTKANIA ŁKS

30.7. ŁKS — Pogoń, 2.8. Zagłębie — ŁKS, 6.8. ŁKS — Lech, 13.8. Arka — ŁKS, 20.8. ŁKS — Ruch, 23.8. Legia — ŁKS, 26.8. ŁKS — Szombierki, 10.9. WIDZEW — ŁKS, 24.9. ŁKS — Stal, 1.10. Odra ŁKS, 4.10. ŁKS — Śląsk, 8.10. Wisła — ŁKS, 5.11. ŁKS — GKS Katowice, 19.11. Gwardia W-wa — ŁKS, 26.11. ŁKS — Polonia.

Efektowne zwycięstwo Widzewa

Kolejnym sparringpartnerem piłkarzy pierwszoligowego Widzewa, był zespół lubelskiego Motoru, w którego barwach wystąpili dwaj byli zawodnicy Widzewa — Krawczyk (notabene wychowanek Motoru) oraz Skonieczny.

Podopieczni trenera B. Waligóry odnieśli efektowne zwycięstwo 4:0 (0:0). Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Boniek 2 (74 i 81 min.), Pięta (63 min. oraz Dąbrowski 90 min. gry).

Kolejny sparringpartner łódzkich ligowców i znów znakomita gra. Mają wyjątkowe szczęście do rozgrywania testowych meczów, zarówno piłkarze ŁKS jak i Widzewa. Motor zaprezentował się w Łodzi z jak najlepszej strony. Świetnie zorganizowany we wszystkich liniach, ale zabrakło mu siły na pełne 90 minut. Gdzieś od 60 minuty meczu łodzianie całkowicie opanowali sytuację na boisku. Padły tylko cztery bramki, a mogło być ich znacznie więcej. Podopieczni trenera B. Waligóry łapią właściwy rytm gry i widać, że z meczu na mecz ich dyspozycja jest coraz większa. Cieszy widoczny postęp w grze Grębosza. Boniek, to oczywiście osobny rozdział. Nadal doskonały. Świetnie wprowadzili się do zespołu młodzi futbolliści — Pięta i Kamiński. W pełnej dyspozycji jest również Możejko. Tłokiński, który może w tym roku być najlepszym forstoperem w Polsce. Powoli natomiast dochodzi do pełnej formy Rozborski, Kowenicki (lepiej chyba spisuje się na bocznej obronie) oraz Dąbrowski. Burzyński powinien być nadal mocnym punktem zespołu.

Widzew w sobotnim meczu wystąpił w następującym składzie: Burzyński (Gajda) — Marchewka, Grębosz, Tłokiński, Możejko — Boniek, Rozborski (Kamiński), K. Surlit — Kowenicki, Dąbrowski, Gapiński (Pięta).

Nie będzie zaplanowanego na najbliższą środę sparringu ze Starem Starachowice. Prawdopodobnie Widzew wyjedzie na mecz do Piotrkowa z Concordią.

(szym.)

„Carpentier polskiego boksu" — J. Pisarski

JÓZEF PISARSKI — tego nazwiska nie trzeba przypominać starszym kibicom, młodzi też trochę wiedzą o sportowej drodze tego świetnego boksera.

Gawędzimy sobie w mieszkaniu Józefa Pisarskiego. W rogu pokoju, na ścianie, ogromna kolekcja medali, proporczyków, pucharów. Najcenniejsze trofea, to pamiątkowy medal zdobyty za udział w Olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku oraz srebrny medal za tytuł wicemistrza Europy.

Józef Pisarski przed olimpijskim startem w Berlinie w 1936 roku. Zdjęcie wykonano na obozie przygotowawczym w Warszawie.

— Moje zafascynowanie boksem rozpoczęło się... od filmu. Nie pamiętam już, w jakim kinie to było — wspomina J. Pisarski. — Zobaczyłem walkę o mistrzostwo świata zawodowców w wadze ciężkiej pomiędzy Carpentierem i Dempsey'em. Wygrał ten pojedynek Dempsey. I tak się właściwie zaczęło. W 1929 roku zacząłem uczęszczać na treningi do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (przy ul. Nawrot 23). Nie od razu jednak zacząłem uprawiać pięściarstwo; rozpocząłem swój kontakt ze sportem od tzw. gimnastyki szwedzkiej, a więc uczyłem się robić salta, skoki przez konia...

Było to, można powiedzieć, ogólne przygotowanie fizyczne do wszystkich dyscyplin sportowych. Brałem również udział w drużynowych wyścigach lekkoatletycznych Pabianice — Łódź. Nieważne są rezultaty jakie osiągaliśmy...

W 1931 r. rozpoczął się mój właściwy kontakt z boksem. Wstąpiłem do ŁKS. W tym czasie w barwach tej drużyny występowali tak znani zawodnicy, jak Klimczak i Seweryniak. Tu chciałbym zaznaczyć, iż pierwszym moim instruktorem, który wprowadził mnie w arkana tej dyscypliny, był Jan Gryc, później Tadeusz Kwiatkowski, który prowadził przy ul. Głównej małą „stajnię zawodową". Pracował jako tokarz w fabryce Geyera. W 1932 roku zdobyłem mistrzostwo Łodzi w kategorii lekkiej, miałem wtedy 19 lat. W tym też roku wyjechałem do Warszawy. Znalazłem się w barwach „Skody". Był to klub przy Wytwórni Silników Samolotowych (polsko-czeska spółka). Obecnie tradycje te kontynuuje KS „Okęcie"...

W 1933 roku zdobyłem mistrzostwo Polski. K. Gryżewski, który po wojnie opublikował pamiętniki Stamma, ogłosił mnie na łamach prasy „polskim Carpentierem". Nie tylko ze względu na podobne uczesanie, ale — co mi wyraźnie pochlebiało — na umiejętności. W tym też roku złamałem rękę i nie mogłem, niestety, pojechać na mecz do Stanów Zjednoczonych. Potem jeszcze kilkakrotnie stawałem przed szansą odwiedzenia kontynentu amerykańskiego, ale za każdym razem pojawiała się jakaś przeszkoda.

W 1938 roku występowałem w meczu reprezentacji w Budapeszcie. Po sukcesach z Niemcami, Włochami i Finlandią zdołaliśmy zaledwie zremisować 8:8. Wygrałem wtedy walkę z Jakitsem (w drugiej rundzie miałem go na deskach). Po tym spotkaniu pojechaliśmy razem z Kolczyńskim na eliminacje do Berlina przed meczem Europa — Ameryka. Spotkałem się z Niemcem Krampem. Niezasłużenie przegrałem. A miałem już wystawiony paszport... Rok wcześniej również mogłem wyjechać do USA: Zbyszko Cyganiewicz werbował polskich pięściarzy do zawodowych „stajni" w Ameryce. Oprócz mnie propozycję otrzymali Woźniakiewicz i Chmielewski. Skorzystał z niej Chmielewski.

Występ olimpijski w Berlinie w 1936 roku przeżyłem ogromnie. W pierwszej walce spotkałem się z Austriakiem Cookiem. Przegrałem tę rywalizację. Był to raczej wynik tremy; nie mogłem się przyzwyczaić do tak licznej publiczności i ogromnego wrzasku.

W 1939 roku zostałem wicemistrzem Europy. W finale walczyłem z Estończykiem Radikiem, który wygrywał do tej pory wszystkie walki przed czasem. Przed pojedynkiem polscy opiekunowie reprezentacji prosili mnie, żebym się tylko nie skompromitował i wytrzymał 3 rundy! Tymczasem, wcale nie było tak źle. W oczach publiczności wygrałem ten pojedynek, w oczach sędziów — niestety, nie...

W 1937 roku wróciłem do Łodzi: umarła mi matka i musiałem zaopiekować się ojcem. Wstąpiłem do klubu przy fabryce Geyera. Dwa lata później uczestniczyłem w kampanii wrześniowej.

Po wojnie — znów w Łodzi. Rozpocząłem treningi w Miejskim Klubie Sportowym pod kierunkiem Tomka Konarzewskiego, później przeniosłem się do ŁKS. W moim mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 111 mieścił się sekretariat klubu. Nieco dalej znajdował się „Dom Prasy", więc częstymi gośćmi byli m. in. łódzcy dziennikarze.

W ŁKS stoczyłem dwusetną walkę. W dwa lata później rozwiązano sekcję i przeniosłem się do Szczecina. Prowadziłem Ogniwo Szczecin i Gwardię, spotykałem się na korcie ze sławnym Ksawerym Tłoczyńskim. Tymczasem ukończyłem kurs instruktorski prowadzony przez Tomka Konarzewskiego, a następnie na obozie unifikacyjnym w Katowicach, prowadzonym z kolei przez Feliksa Stamma, zdobyłem tytuł instruktora I klasy.

W Szczecinie nastąpiło uroczyste zakończenie mojej kariery. Było to w kwietniu 1951 roku. Stoczyłem 350 walk, z czego 289 wygrałem, 31 zremisowałem i 30 przegrałem. Powróciłem następnie do Łodzi, gdzie pracowałem w różnych klubach. Byłem trenerem ligowym, szkoliłem młodzież. Zakończenie mojej działalności w tej dyscyplinie sportu nastąpiło w Widzewie. Mam dziś 65 lat, idę na emeryturę...

Jakie największe sukcesy odniosłem w swej karierze? Było ich sporo. Najbardziej utkwił mi w pamięci ten pierwszy. Wystąpiłem w reprezentacji Łodzi przypadkowo. Klimczak — mistrz w wadze lekkiej — odbywał właśnie służbę wojskową. Przyszedłem „prywatnie" żeby przyjrzeć się pojedynkom, jednak Klimczaka nie wypuścili z koszar i musiałem go zastąpić. Rozegrałem dopiero 14 walk i osiągnąłem ogromny sukces, remisując z Górnym. Później, w 1935 roku, wygrałem przez nokaut w II rundzie z Antonim Kolczyńskim. Odbywałem w Warszawie służbę wojskową; „wyrwałem się" jakoś z koszar — specjalnie dla mnie przełożono walkę. Zdobyłem mistrzostwo stolicy...

Gdy patrzę na warunki, jakie stworzono sportowcom po wojnie, to łza się w oku kręci. Gdy ja walczyłem, samemu trzeba było zdobywać sprzęt, prosić żeby człowieka zapisano do klubu. Przypominam sobie, iż przez 1 złotówkę mogłem być w 1933 roku uznany za zawodowca. Walczyłem w meczu Warszawa — Budapeszt i złamałem rękę w pojedynku z wicemistrzem olimpijskim Szeketem. Przedstawiłem władzom bokserskim rachunek za leczenie — 37,50 zł, tymczasem pokrycie rachunku opiewało na 36 zł; pozostałą część straciłem na przejazdy tramwajem, ale bilety... po prostu gdzieś wyrzuciłem. Chciano mnie zdyskwalifikować i uznać zawodowcem!...

Byłem trzykrotnie mistrzem Polski, wicemistrzem Europy. Moimi wychowankami są: Debisz, Józefowicz, Kruk, Borkowski, Królak, Paprota i wielu innych. Po przejściu na emeryturę będę jeszcze w Widzewie prowadził zajęcia z juniorami...

Notował: a. szym.

* * *

Kilka dni temu, z okazji Święta Odrodzenia Józef Pisarski został udekorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Gratulujemy!

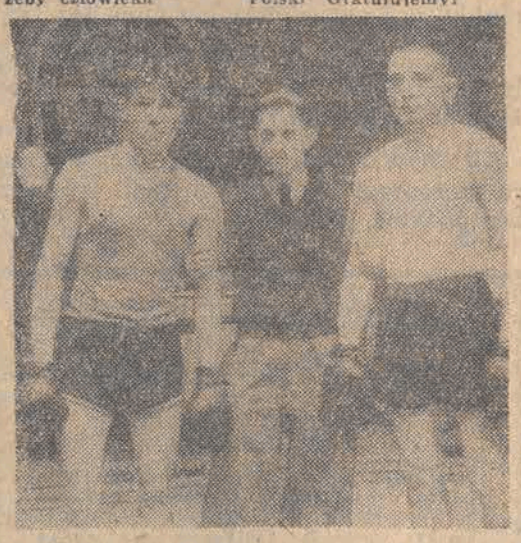

J. Pisarski (z prawej) po wygranej walce z A. Kolczyńskim podczas mistrzostw Warszawy.

Fot. Archiwum

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90—103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26, Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-98, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-69, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. I-14